

Zamkowa będzie ładniejsza

ROSNA MURY

Wzdłuż głównej ulicy staną nowe sklepy, biura i market.



Zamkowa 31 – robotnicy uwijają się przy budowie hipermarketu Hypernova. Ten olbrzymi market będzie miał 11.000 metrów kw. powierzchni. Pierwsi klienci wejdą tu na zakupy w marcu. W hipermarkecie stanie 40 długich regałów, a w szklanej galerii zostanie urządzonych aż 37 butików. Od ulicy Zamkowej będzie się wchodziło do 12 eleganckich sklepów.

Zamkowa 25 – na bogatego kupca czeka plac przy Biltonie. Cena wywoławcza, jaką wyznaczyli urzędnicy ratusza, to 179.000 zł. Przyszły właściciel będzie mógł tu wybudować piętrowy dom z poddaszem. Projekt budynku będzie musiał jednak wcześniej omówić z konserwatorem zabytków.



Zamkowa 21 – tutaj nad remontem czuwa konserwator zabytków, bo jest to 167-letni dom tkaczy. Dawną świetność odzyskują między innymi bogato frezowane belki sufitowe. Natomiast nowe będą tynki, okna, elewacja i dach. Koniec remontu planowany jest w połowie roku. Wtedy zostaną tu urządzone nowoczesne biura.



Tak w marcu będzie wyglądał hipermarket przy Zamkowej 31

Nowy Rok na Starym Rynku

Przed nami 4 godziny świetnej zabawy.

Gwiazdą sylwestrowej zabawy na rynku będzie legendarny zespół Trubadurzy. Usłyszymy między innymi ich stare przeboje: „Byłaś tu”, „Kasia”, „Krajobrazy”, „Przyjedź mamę na przysięgę”, „Znamy się tylko z widzenia”. Na rynku wystąpi też pabianicka kapela Blue Haze. Będziemy się bawić przy piosenkach Presleya, które zaśpiewa pabianicki Elvis – **Krystian Maliszewski**. Przed północą życzenia wszystkim

złożą: prezydent **Jan Berner** i **Jerzy Marynowski** – przewodniczący Rady Miasta. Nowy Rok powitamy pokazem sztucznych ogni.

SYLWESTER NA STARYM RYNKU

22.00 – Blue Haze z Elvisem
23.10 – Trubadurzy
23.50 – składanie noworocznych życzeń
24.00 – pokaz sztucznych ogni
0.15 – Trubadurzy
1.00 – dyskoteka
2.00 – zakończenie zabawy

Ponad 2.000 zł dla Mencwala

Radni wezmą więcej

Będziemy im płacić za... dojazdy do Starostwa.

Szeregowy radny powiatowy będzie dostawał co miesiąc 802 zł ryczałtu. Ten dochód nie jest opodatkowany. Do tej pory radni brali od 580 zł do 640 zł. Na czwartkowej sesji podwyższyli sobie diety.

Przewodniczący Rady Powiatu (Zbigniew Mencwał) dostanie **2.004 zł** miesięcznie, wiceprzewodniczący – po **1.443 zł**.

Szefowie Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Budżetu i Finansów dostaną po **1.362 zł**, a szefowie pozostałych komisji – po **1.203 zł**. Wiceprzewodniczący komisji będą brać ryczałty – **960 zł**.

Każdy radny dostanie też specjalny dodatek za dojazdy do pracy. Radni mieszkający w Pabianicach wezmą po **160 zł** miesięcznie, a radni spoza Pabianic – **240 zł**.

Kto nie przyjdzie na obrady sesji, ten będzie płacić kary – 10 procent diety. Za nieobecność podczas prac komisji kara wyniesie 5 proc. diety.

Podobne kary za nieobecności mają płacić radni miejscy.

W środę radni Pabianic uchwalili pensję dla prezydenta. Pensja Jana Bernera będzie rosła wraz ze wzrostem najniższego wynagrodzenia. W grudniu prezydent dostanie **7.336 zł** (brutto).



Następny numer **Życia Pabianic** będzie można kupić dopiero **8 stycznia 2003 r.**

DZIAŁ KADR

IRENA ZIRK-SADOWSKA

– została pełnomocnikiem prezydenta Pabianic do spraw prawnych. Jest mecenasem, prowadzi kancelarię adwokacką w Łodzi.

JOANNA ROŚCZAK

– została odwołana z funkcji powiatowego rzecznika praw konsumenta. Tak zdecydował wojewoda, bo pabianiczanka nie ma wymaganych kwalifikacji – ukończonych studiów wyższych. W biurze Rady Powiatu pracuje od 1999 roku.



Zdjęcie na pierwszej stronie: Jerzy Kulicki i Natalia Bednarska. Jurek ubrany jest w bardzo modny aksamitny garnitur **Pawo** (salon ul. Sikorskiego 23) – stylizacja **Mariusz Szarek**. Natalię ubrał sklep **Krasnoludek** (ul. Zamkowa 18), a uczesała **Gabriela Pawlak** (salon Gabi, ul. Powstańców Warszawy). Makijaż – perfumeria **Opiume** (ul. Pułaskiego 5). Prezent dekoracyjnie spakował punkt z SDH Trzy Korony. Zdjęcia wykonano w atelier **Studio 15** (ul. Żeromskiego 15). Foto: **Tomasz Kałużny**

r e k l a m a



Serdeczne podziękowania wszystkim pacjentom korzystającym z zakupów w aptece "Na Piaskach" w Pabianicach z okazji jej dziesięciolecia istnienia oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2003

zyczą
właściciele i personel



**7-kilogramową szynkę
wygrała Małgorzata Woś
z ul. Nawrockiego.
Życzymy smacznego.**

Instytucja roku jest w Pabianicach Brawo nasi!

Dzienne Centrum Aktywności zdobyło nagrodę w konkursie na najlepszą inicjatywę obywatelską Pro publico bono.

Kapituła konkursu przyznała pabianiczkom honorowy tytuł Instytucji Roku 2002. Centrum działa od 11 lat przy ul. Moniuszki 16 – jako koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Centrum opiekuje się 30 upośledzonymi w różnym wieku. Pedagodzy i psychologowie prowadzą z nimi zajęcia terapeutyczne. Podopieczni biorą udział w warsztatach plastycznych, muzycznych i indywidualnych

Ośrodek od lat propaguje hasło równości. Pomaga zrozumieć, że upośledzenie umysłowe nie jest chorobą psychiczną.(g)

Spotkanie seniorów

Na 9 dni przed Wigilią opłatkami połamali się seniorzy z klubu Złota Jesień, działającego przy Spółdzielczym Domu Kultury (ul. Orla 45). Było śpiewanie kolęd, świąteczne życzenia i prezenty. Bożonarodzeniowe przedstawienie połączone ze śpiewaniem pastorałek wystawił chór Złota Jesień. Przy wigilijnym stole z seniorami usiedli: ks. Ryszard Olszewski, Jan Berner i Jerzy Marynowski. (m)

Zaproszenie

Na kolędowy wieczór zaprasza melomanów parafia ewangelicka. Gośćmi kolejnego koncertu w pabianickiej rotundzie będą muzycy z zespołu Ricercar Trio: klawesynistka Ewa Piasecka, flecistka Katarzyna Przybylska i kontrabasista Grzegorz Wiecek. Zespołowi towarzyszyć będzie wokalistka – Magdalena Ptaszyńska. Kierownictwo artystyczne nad koncertem sprawuje Magdalena Hudziaczek-Cieślak.

Koncert tradycyjnie zaplanowano w ostatnią niedzielę miesiąca – czyli na 29 grudnia o godzinie 17.00. Wstęp wolny. (r)

Za parę dni przestaniemy truć Dobrzyńkę, ale...

BĘDZIE DROGO, ŻE AŻ STRACH

Kosztowny koniec budowy kanału do oczyszczalni ścieków w Łodzi.

– Za 3–4 lata będziemy musieli płacić aż po 3 zł za metr sześcienny ścieków wpuszczonych do Grupowej Oczyszczalni w Łodzi – straszy radny Henryk Ratajski.

Jeszcze większym pesymistą jest wiceprezydent Marek Błoch.

– Szeregowy mieszkaniec może za płacić nawet 4 zł, a przemysł będzie to kosztować 7 zł – mówi. – To dlatego, że Łódź podyktuje nam twarde wa-

runki. Bardziej by się opłacało zbudować własną oczyszczalnię ścieków. Ale takiej decyzji nie podjęto w odpowiednim czasie.

Do tej pory za spuszczenie wody w toalecie płacimy po 1,62 zł za metr sześcienny, bo w ten sposób zanieczyszczamy Dobrzyńkę. Miasto nie płaci jednak kar za trucie środowiska. Nie płaci, bo buduje grubą rurę, którą ścieki popłyną do Łodzi. Budowa musi być zakończona w tym roku, ponieważ inaczej kara nas nie minie.

– Zdążymy w terminie – zapewnia wiceprezydent Błoch. – Trzeba

jeszcze tylko wymienić sondę do pomiaru zanieczyszczeń w punkcie pomiarowym.

Budowa rury trwała 2 lata i kosztowała miasto 37 mln zł. Teraz część majątku wartego ok. 20 mln zł Pabianice muszą przekazać nieodpłatnie Łodzi. Tak stanowią przepisy.

Władze Pabianic negocjują z Łodzi cenę za wpuszczenie ścieków do GOŚ-u. Łodzianie żądają od nas po 1,34 zł za metr sześcienny.

– Staramy się zbić tę cenę – zapewnia Błoch. – Mieszkańcy Łodzi płacą za to tylko 68 groszy.

Pabianicki poradnik

O KTÓREJ NA PASTERKĘ:

Najświętszej Marii Panny	godz. 24.00
Miłosierdzia Bożego	godz. 24.00
św. Mateusza	godz. 22.00
św. Maksymiliana Kolbego	godz. 22.00
św. Floriana	godz. 24.00
Chrystusa Króla	godz. 24.00
Trójcy Przenajświętszej	godz. 24.00
kaplica Matki Bożej Fatimskiej	godz. 22.00

GDZIE PRACUJĄ MIĘDZY ŚWIĘTAMI

Kto przed końcem roku chce załatwić zaległe sprawy, powinien sprawdzić, jak pracują urzędnicy. Żeby było łatwiej, podajemy, w jakich godzinach będą czynne urzędy i instytucje. (r)

	27 grudnia piątek	30 grudnia poniedziałek	31 grudnia wtorek
ZUS, ul. Kościuszki 31	nieczynne	8.00–17.00	8.00–15.00
wszystkie urzędy pocztowe	jak co dzień	jak co dzień	jak co dzień
Urząd Skarbowy, ul. Zamkowa 26	9.00–15.00	7.30–15.30	7.30–15.30
Urząd Miasta kasa ZGKiM, ul. Zamkowa 16	8.00–14.00	8.00–14.00	8.00–14.00
Administracja PSM	7.00–15.00	7.00–15.00	9.00–17.00
Wydział Komunikacji, ul. Piłsudskiego 2	8.00–15.00	8.00–15.00	od 8.00
Starostwo Powiatowe, ul. Piłsudskiego 2	8.00–16.00	8.00–16.00	od 8.00
autobusy miejskie	wg rozkładów	wg rozkładów	3 ostatnie kursy na liniach „8” i „D” nie będą realizowane
Urząd Stanu Cywilnego, ul. św. Jana 6	8.00–16.00	8.00–16.00	8.00–16.00
Miejski Zakład Pogrzebowy, ul. Kilińskiego 57/59, tel. 215 12 60	8.00–16.00	8.00–16.00	8.00–13.00

WAŻNE TELEFONY:

szpital – 22 53 500

policja – 22 53 300, 997

pogotowie – 999

straż pożarna – 215 53 22, 998

straż miejska – 215 51 04, 986

Mikołaj:

215 70 59

213 13 13

214 81 50

0 505 251 286

Taxi:

213 13 13

2 133 133

212 12 12

Pasterka to uroczysta msza święta na cześć pasterzy, którzy przyszli do Betlejem pokłonić się Jezusowi. Dawniej nazywano ją mszą anielską.

KINO „TOMI”
UL. GDAŃSKA 4, TEL. 215 42 69

23.12

godz. 19.00 K 19

24–25.12 KINO NIECZYNNE

26.12

godz. 16.30 STUART MALUTKI 2,
godz. 18.00 E=mc², godz. 20.00 K 19

27–29.12

godz. 18.00 i 20.00 ZNAKI

30.12

godz. 19.00 ZNAKI

31.12

godz. 18.00 ZNAKI

1.01

godz. 19.00 ZNAKI

2.01

godz. 17.00 SEANS FILMOWY
ZA 5 ZŁ, godz. 19.00 ZNAKI

APTEKI

23.12 – Smugowa 6

24.12 – Bracka 59

25.12 – Moniuszki 139

26.12 – Moniuszki 38

27.12 – Wyspiańskiego 1

28.12 – Smugowa 27

29.12 – Łaska 46

30.12 – Zamkowa 58

31.12 – Jana Pawła II 68

1.01 – Podleśna 4

2.01 – Zamkowa 19

3.01 – Wileńska 45

4.01 – Warszawska 6

5.01 – Łaska 74

6.01 – 20 Stycznia 20

7.01 – Wyszyńskiego 2

8.01 – Orla 45

(apteka całodobowa – Zamkowa 58)

„Dramat wisi w powietrzu” – mówi szefowa „lokalówki”

NOWE CZYNSZE NAS DOBIJĄ

Właściciele kamienic będą wyrzucać lokatorów.

– Przyjęliśmy kilkanaście podań o przyznanie mieszkań komunalnych. To reakcja na podwyżki czynszów w prywatnych kamienicach – alarmuje **Barbara Kapitulka**, szefowa Wydziału Spraw Lokalowych. – Boję się, że to początek lawiny.

Przyczyną burzy jest październikowa decyzja Trybunału Konstytucyjnego. Sędziowie uchylili przepis, który ograniczał podwyżki czynszu w prywatnych kamienicach. Najszybciej z podarunku skorzystali kamienicznicy z Łodzi i Warszawy. W Pabianicach nowe

stawki za komorne lokatorzy dostali w grudniu, tuż przed świętami.

W „czynszówkach” mieszka około 1.000 pabianickich rodzin. Do tej pory za metr kwadratowy podłogi lokatorzy płacili od 1,50 do 2,50 zł. Teraz opłaty wzrosną do najwyższej stawki – 4 zł 70 gr.

– Z podań wynika, że do podwyżek dołączone są wypowiedzenia umów najmu. Jestem przerażona, bo dla tych ludzi nie mamy mieszkań – nie ukrywa szefowa „lokalówki”.

Właściciele kamienic mają prawo wypowiedzieć mieszkanie. Na znalezienie nowego muszą dać lokatorom trzy lata. W Pabianicach na mieszkanie komunalne czeka się 5 lat.



Konkurs

Smakowicie z Kawiksem

Dla Czytelników *Życia Pabianic* mamy prezenty – 5 talonów na zakupy do sklepu Kawiks przy ul. Zamkowej 59. Kto dostanie talon, będzie mógł zrobić zakupy wartości 20 zł i nic za to nie zapłaci. Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest prawidłowe dokończenie fragmentu „Pana Tadeusza”:

„Podkomorzy najwyższe brał miejsce za stołem,
Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy;
Idąc kłaniał się damom, starcom i młodzieży.
Kwestarz nie był u stołu; miejsce Bernardyna
Po prawej stronie męża ma Podkomorzyna.
Sędzia, kiedy już gości jak trzeba ustawił,
Żegnając po łacinie, stół pobłogosławił;
Mężczyznom dano wódkę;
za czym wszyscy siedli
I chłodnik zabiłany milcząc żwawo ...”.

Następnie trzeba przynieść prawidłowo wypełniony kupon do redakcji (ul. Zamkowa 4) i mieć szczęście w losowaniu. Na kupony czekamy do soboty 4 stycznia. Nazwiska 5 osób zaproszonych na zakupy wydrukujemy w kolejnym ŻP.

KAWIKS	
KUPON	
smakowicie z Kawiksem	
imię i nazwisko	
adres	

Pomogliśmy Francuzowi

W gazecie francuskiej Polonii napisali o nas.

Jean-Marc Cymerman to Francuz, któremu pomogliśmy odnaleźć rodzinę. Na łamach francuskiej gazety opisał, jak odszukał kuzynów z Pabianic.

Ponad rok temu Jean-Marc rozesłał listy Internetem do wielu pabianickich urzędów, firm i do Archiwum Państwowego w Łodzi. Pisał w nich, że szuka rodziny w naszym mieście. Jeden z jego e-maili doszedł do *Życia Pabianic*. Obiecaliśmy mu pomóc i 14 lutego 2002 r. wydrukowaliśmy artykuł. Napisał, kim byli dziadkowie Cymermana, czym się zajmowali i gdzie mieszkali. Jeszcze tego samego dnia z Pabianic do Francji poleciały pierwsze listy. Dzięki artykułowi w *ŻP* rodzina się odnalazła. Całą historię rodziny, poszukiwania i pierwsze spotkanie Jean-Marc opisał we francuskiej gazecie. Wspomina też o nas.



Orkiestra już się gotuje

Najgłośniejsza Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra na Starym Rynku.

Finał Wielkiej Orkiestry, największej w kraju akcji charytatywnej, zaplanowano na niedzielę 14 stycznia. Pabianiczanie będą wtedy mogli bawić się na festynie zorganizowanej na Starym Rynku. W programie są występy pabianickich zespołów rockowych i hip-hopowych. Zaśpiewa także nasz pabianicki Elvis.

Duży koncert zaplanowano także na sobotę 13 stycznia. W Miejskim Ośrodku Kultury wystąpią między innymi: Zgiełk, Coffe Shop, Topsy Drivers, Intoxicate.

Każdy, kto chce się włączyć do organizacji Wielkiej Orkiestry w naszym mieście, może kontaktować się z **Radosławem Kozłowskim** (tel. 501-390-274) lub **Piotrem Raszakiem** (226-51-83). Kontakt elektroniczny: wosp.pabianice@interia.pl

Mały kawałek świątecznego makowca to około 400 kilokalorii. Szybciej stawimy zaparzoną kawę.



Jakie imiona są teraz w modzie

ANIA I MATEUSZ 2002

Genowefa już na emeryturze, a Klaudia chodzi do przedszkola.

Dziewczynkom najczęściej nadaje się imiona Ania i Kasia. Chłopcom – Mateusz i Michał. W tym roku w pabianickim Urzędzie Stanu Cywilnego rodzice zarejestrowali blisko pół tysiąca niemowląt.

Mniej popularne niż przed laty są imiona: Jan, Stanisław i Maria. Bardzo rzadko nadawano imiona: Julita, Klaudia, Wiktoria, Weronika i Nikola. Jeden chłopiec z rocznika 2002 ma na imię Martin.

IMIĘ JAK METRYKA

Po imieniu można wnioskować, ile człowiek ma lat. Genowefy, Kazimierzy i Stanisławy są już na emeryturze. To imiona bardzo popularne ponad 60 lat temu. Kamil i Żaneta rodziła się na początku lat 80. 10 lat później pojawiło się na świecie wielu chłopców o imionach Łukasz i Mateusz. Ola i Pamela mają po kilka lat.

– Nie mamy Ew, Marzen ani Elżbiet – mówi pani Elżbieta, wychowawczyni z przedszkola na Bugaju. – Jest kilka Patrycji, Klaudii i Małgoś. Wśród

W Polsce używa się około 100.000 imion. Listę otwiera Adam, a zamyka – Żywomir.

Najbardziej popularne kobiece imiona to: Anna, Maria, Krystyna, Małgorzata, Katarzyna, Zofia, Barbara, Janina, Agnieszka i Elżbieta.

Wśród panów najwięcej jest Janów, Stanisławów, Andrzejów, Piotrów, Krzysztofów, Józefów.

(na podstawie Rządowego Centrum Informatycznego Pesel, obejmującego 40.093.200 osób urodzonych po 1920 r.)

chłopców przeważa Patryk, Konrad i Maciek. Nie mamy Antków ani Jasiów.

Po 11–14 lat mają dziś dziewczynki o imionach: Katarzyna, Aleksandra, Agnieszka oraz chłopcy: Tomasz,

wierzenia religijne, literatura, sztuka, wydarzenia historyczne i polityczne.

Ze względów obyczajowych dzieciom nie nadaje się imienia Alfons. Było postrzegane jako nieprzyzwoite – za



Krzysztof i Piotr. Gdy się rozdzielili, te właśnie imiona królowały w Pabianicach.

– Do rodzynek należą Berenika, Julia, Zuzanna i Zyta – wylicza nauczycielka z podstawówki na Piaskach.

BEZ ADOLFÓW I ALFONSÓW

Na popularność imion wpływ mają tradycja narodowa i rodzinna,

sprawą powieści Aleksandra Dumasa „Monsieur Alphonse”, której bohater był stręczycielem.

Po wojnie nikt nie daje chłopcom imienia Adolf, które kojarzy się jednoznacznie z wodzem III Rzeszy.

Prawo zabrania nadawania imion nieprzyzwoitych, ośmieszających, utrudniających identyfikację płci oraz zdrobniałych. Gdy jedno z rodziców jest cudzoziemcem, można podać imię zagraniczne.

W praktyce wiele zależy od dobrej woli urzędników. Jeśli mają wątpliwości, że dane imię istnieje, rodzice muszą udowodnić, że tak jest i podać skąd się wywodzi.

Jeśli urzędnik nie chce uznać ekscentrycznego imienia, rodzic może zwrócić się do językoznawców z Rady Języka Polskiego.

Nie radzimy prosić o poparcie w przypadku imion, takich jak: Poziomka, Wilk, Merlin, Tupak, Markiza. Językoznawcy już je odrzucili.

BYŁA ISAURA, PORA NA OLĘ

Coraz większy wpływ na decyzje rodziców ma telewizja. Po filmie dla dzieci „Bella i Sebastian” mieliśmy sporo Sebastianów. Po emisji brazylijskiego serialu o pięknej niewolnicy pojawiły się w Pabianicach Isaury.

Rodzice, którzy namyślnie oglądali „Wielkiego Brata”, nadawali dzieciom imiona pierwszych bohaterów tego programu: Klaudiusz, Manuela, Karolina, Patrycja. Na cześć Oli z „Klanu” pojawiły się Aleksandry.

Świąteczne dania trawimy bardzo długo:

- kapustę z grochem – 9 godzin
- smażone grzyby – 9 godzin
- smażonego karpia – 6 godzin
- śledzia w oleju z cebulką – 5 godzin.

Z Betlejem do nas

Możesz mieć w swoim domu ogień z groty, w której narodził się Jezus.

Już 12. raz gości w Pabianicach betlejemskie światło pokoju. Ogień z groty narodzenia Chrystusa co roku przynoszą skauci. Polscy harcerze dostali go od kolegów ze Słowacji. Do Pabianic światelko betlejemskie przyjechało 17 grudnia.



Światelko z Betlejem roznoszą pabianiccy harcerze

Aby światło z Betlejem mogło się znaleźć na wigilijnych stołach pabianiczan, w kościołach będzie wystawione od niedzieli do Wigilii. Kto chce je przenieść do swojego domu, ten powinien przyjść z lampionem lub zniczem. Parafia św. Maksymiliana zaprasza od godz. 10.30, św. Mateusza i Bożego Miłosierdzia – od 11.30, św. Floriana i Trójcy Przenajświętszej – od 12.00, Chrystusa Króla i Najświętszej Marii Panny – od 11.00, a parafia w Ksawerowie od 11.30.(m)

– Ogień z Betlejem jest przenoszony jako symbol miłości, pokoju i braterstwa. W tym roku towarzyszy mu papieskie przesłanie: „Bądźcie świadkami Bożego miłosierdzia” – mówi Aleksandra Jarmakowska z hufca ZHP w Pabianicach.

Radosnych, spokojnych i spędzonych w rodzinnej atmosferze Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku wszystkim mieszkańcom powiatu pabianickiego

życzą

Starosta Pabianicki
Grzegorz Janczak

Przewodniczący Rady Powiatu
Zbigniew Mencwał

Z Pabianic na biegun północny

WŚRÓD POLARNYCH MISIÓW

Skuty lodem biegun północny **Piotr Wieczorek** zna lepiej niż przedmieścia Pabianic. Maszerował po Spitsbergenie, opłynął Morze Barentsa, Zatokę Botnicką i ujścia rzek na Syberii. Jest badaczem mórz i oceanów. Pracuje w Instytucie Oceanologii Polskiej Akademii Nauk.

leży po wschodniej stronie wyspy.

– *Poraża ogromem i bezmiałem* – zachwyca się Piotr.

ŚLĄSK NA SPITSBERGENIE

– *O oceanografii przeczytałem w informatorze dla kandydatów na studia wyższe. A ponieważ zawsze chciałem mieszkać nad morzem, bez wahania wybrałem ten kierunek* – wspomina Wieczorek.

Na Spitsbergen zagubiony w wiecznych lodach Piotr popłynął już jako student Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii Uniwersytetu Gdańskiego. Badał prądy morskie.

Spitsbergen to największa z wysp archipelagu Svalbard (północna Norwegia). Leży po jego zachodniej stronie. Choć od bieguna północnego dzieli go „rzut kamieniem”, klimat ma łagodniejszy niż w Arktyce. To dlatego, że z zachodu wyspę opływa ciepły prąd zachodniospitsbergeński.

– *Latem wyrzeże Spitsbergenu jest szare i ponure. Gdy chmury są nisko i nie widać szczytów, panorama przypomina nasz Śląsk* – opowiada Wieczorek.

Groźna Arktyka z wiecznymi lodami i morderczym mrozem,

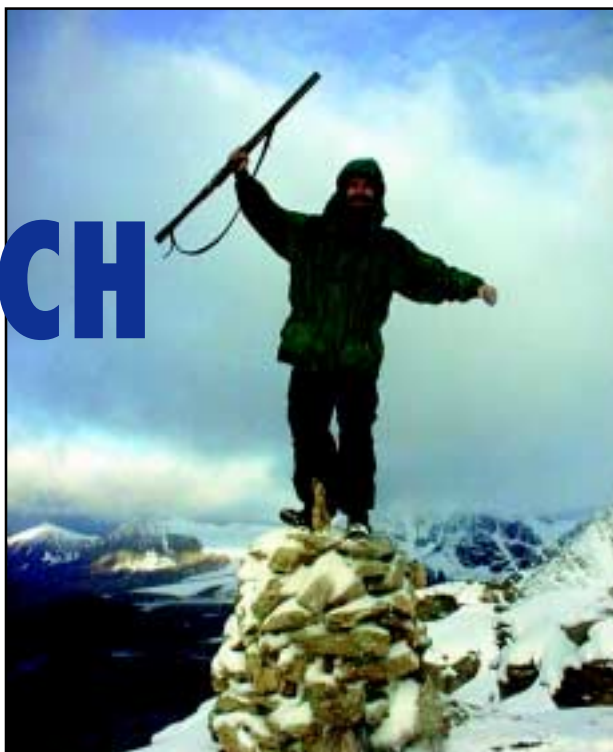
UWAGA! MISIEK

Poznanie Spitsbergenu bywa niebezpieczne. Drogi są tam jedynie w pobliżu miasteczek. Skuterami śnieżnymi można jeździć tylko zimą i wiosną. Latem na wyprawy badawcze wyrusza się łodzią, helikopterem albo... pieszo. Na wędrówce czyha mnóstwo pułapek.

– *Niebezpieczne są zmiany pogody i góry lodowe dryfujące w fiordach* – wylicza naukowiec z Pabianic. – *Same lodowce też są groźne. Zwłaszcza wtedy, gdy trzeba zrobić pomiar blisko czoła lodowca, wychylając się z pontonu.*

Ale największym wrogiem podróżników są niedźwiedzie. Znaczących bieguna północnego nie dziwią tabliczki z napisem: „Uwaga! Niedźwiedzie polarne atakują bez ostrzeżenia”. Gdy są bardzo głodne, potężne drapieżniki zapędzają się do murów miasteczek.

– *O każdym wystawieniu nosa poza mury miasta trzeba zameldować gubernatorowi. Nie ma mowy o wyciecz-*



Piotr Wieczorek jest pabianiczanie. Ma 32 lata. Ukończył Szkołę Podstawową nr 15 i II Liceum Ogólnokształcące. Jego żona – Aneta, jest lekarzem. Mają synka – Janka

kach bez broni palnej – opowiada polarnik z Pabianic.

GDY NIE ZAPADA NOC

Piotr Wieczorek bada wody wokół Spitsbergenu niemal każdego lata. Oceanografia – szkuner naukowo-badawczy PAN, zawija tam na początku lipca. **Wtedy słońce nad archipelagiem świeci przez całą dobę.**

– *Dzień polarny trwa od kwietnia do września. Z powodu nadmiaru roboty i chęci zobaczenia tych krajobrazów śpiamy wtedy półtorej godziny na dobę* – tłumaczy Piotr. – *Póki organizm pozwala na to...*

Noc arktyczna zapada na Spitsbergenie pod koniec października. Aż do połowy lutego nad horyzontem archipelagu nie pojawia się słońce.

– *Nocy polarnej jeszcze tam nie przeżyłem, ale to moje marzenie* – przyznaje Wieczorek.

RATOWAŁ ICH ATOMOWY LODOŁAMACZ

Niebezpieczniejszy od wypraw na Spitsbergen był rejs po Morzu Barentsa. Pabianiczanie płynął na statku Lance – razem z naukowcami z Norwegii.

– *Była to piekielnie trudna żegluga w lodach. Trzymał tęgi mróz, przy burtach statku spacerowały białe niedźwiedzie* – opowiada. – *Gdzie się nie dało dopłynąć, tam lataliśmy helikopterem. Mieliliśmy go na pokładzie.*

Pelen przygód był rejs do ujść rzek syberyjskich. Wieczorek zwiedził Wyspy Sołowieckie, monastyr i pozostałości stalinowskich łagrow.

Ale sielanka nie trwała długo.

– *Utknęliśmy, bo w twardych lodach urwała się łopata śruby statku. Wyciągały nas atomowe lodołamacze* – wspomina podróżnik z Pabianic.

Andrzej Adamczewski

JAN CIEŚLAR – pastor parafii ewangelicko-augsburskiej – szykuje niespodziankę. My już wiemy, że pojawi się za ołtarzem kościoła konkurencyjnego wyznania. Pastor wygłosi kazanie podczas pasterki w katolickim kościele św. Maksymiliana Kolbego. Zaprosił go tam rywal od zbawiania dusz – ksiądz prałat **Ryszard Olszewski**.

ZBIGNIEW DYCHTO – dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 – urzęduje na dachu szkoły. Nie przeszkadza mu w tym ani mróz, ani śnieg. Uczniów musimy jednak rozczarować, bo dyrektor jest zdrow nie tylko na ciele. Wdrapywanie się na dach to rezultat troski o terminowe zakończenie remontu. Dychto pomaga robotnikom, by zdążyli przed końcem roku.

ANDRZEJ OBORSKI – szef restauracji Jubilatka – wystąpił w głównym wydaniu telewizyjnych Wiadomości. Nie rozprawiał tam o Unii Europejskiej ani o chorobie wściekłych krów, choć jest weterynarzem. Kamerzysta TV przyłapał Oborskiego w samochodzie. Pabianiczanie wystąpił jako typowy kierowca, któremu nie podoba się płacenie za parkowanie.

BOGUSŁAW OSWALD – kierownik Powiatowego Urzędu Pracy (na zdjęciu) – postanowił własno-



ręcznie złowić ryby na wigilijny stół. W tym celu wypłynął na Bałtyk wynajętym kutrem. Połów skończył się sukcesem. Kuter nie zatonął, a kierownik wyciągnął z morza 27 kilogramów dorszy. Rodzinie Oswaldów szczerze współczujemy. Jest skazana na jedzenie dorszy przez całe święta.

Statystyczny Polak wysyła zaledwie jedną kartę pocztową w roku – zazwyczaj przed Bożym Narodzeniem.



Na szczycie góry Researche na zachodnim wybrzeżu Spitsbergenu

**RESTAURACJA-PUB
REMIZA** ul. 20 Stycznia 25

Bal Sylwestrowy

informacja, rezerwacja
tel. 213 03 45

Książd ANDRZEJ CHYCKI
– były proboszcz parafii na Zatorzu
(na zdjęciu) – nie ma spokojnych



świąt w nowej parafii w Rogowie. W Wigilię musi odprawić aż trzy pasterki, a w Boże Narodzenie ochrzci pięcioro parafian. Proboszczowie mają jednak silną motywację do roboty, bo mogą sami sobie przyznać ekstra premię.

JAN BERNER – prezydent Pabianic – paradował po ratuszu w mundurze wojskowym. Panika z powodu podejrzeń o wprowadzenie stanu wojennego była jednak przedwczesna. Berner założył swój galowy mundur majora Armii Krajowej, bo był zaproszony na wigilię u kombatanów.

WŁODZIMIERZ JANETA – dowódca ochroniarzy Argusa (na zdjęciu) – robi bardzo niebezpieczne interesy na Ukrainie. Gdy wyjeżdża do Kijowa, ryzykuje życiem i zdrowiem. To dlatego, że tubylcy handlują tylko z takimi, którzy mają mocne głowy. Podczas targowania się o każdą śrubkę, trzeba z nimi wypić co najmniej dwa litry wódki. Janeta chce sprzedawać Ukraincom polskie przyczepy campingowe. Kontrakt jest bardzo szczegółowy, co zwiastuje ciężkie czasy dla jego wątroby.



Kto podskoczył, kto spadł

DZIEJE PABIANIC, ROK 2002

BOGUMIŁA MATUSIAK

niepoRadna

Z roweru kolarskiego przesiadła się na furmankę Andrzeja Leppera. Poszło jej znacznie lepiej niż podczas wyścigów we Francji. Ścigając się pod sztandarem i biało-czerwonym krawatem Samoobrony, wpadła na metę jako radna miejska. O polityce wie tyle, co szczypiorek o agronomii.

BARBARA GÓRNIAK

kupcowa

Zrobiła remanent i wyszło jej, że Samoobrona jest mniej warta niż pensja wicestarosty przez cztery lata. Wtedy nagle zapalała kolejną gwałtowną miłością – do dużego i prężnego SLD. Zdradzona Samoobrona wzięła z nią rozwód.

LESZEK MALIŃSKI

dziadek Mróz

Został na lodzie, gdy jego partia straciła władzę w Pabianicach, a młodzi towarzysze odprawili go do muzeum. Zaprzysiągł im zemstę z zimną krwią. Uparty jak osioł, niezmordowany jak wół, natrętny jak osa. Do tego piekielnie pamiętliwy. Nowi wrogowie już mogą dać na mszę za swe niewdzięczne dusze.

JAKUB P.

rozłożony

Duży, mocny i... Pomylił policjanta z zapaśnikiem rywali. Dołożył mu solidnie, ale sędzia nie chce dać za to punktów, tylko wyrok. Był reprezentantem Polski, teraz wstydzi się go własny klub sportowy.

CEZARY G.

Czaruś

Im więcej miał pieniędzy, tym mocniej chciał oczarować komendanta policji. Wyłożył na stół fortunę, by mieć ozdobną blachę gliniarzy. Policja odwzajemniła uczucia. Teraz Cezary G. jest bardzo blisko, bo w celi aresztu śledczego.

JAN BERNER

profesor Wilczur

Z dobrodusznego starszego pana błyskawicznie przeistoczył się w rasowego polityka. Pewnie wygrał wybory prezydenckie. Od tej pory jest zakładnikiem układu partyjnego, w jakim się znalazł. Do ratusza musiał wprowadzić paru takich, którzy nie powinni tam nawet sprzątać. Bo komuś może zginąć zegarek.

HIERONIM RATAJSKI

Wańka-wstańka

Zepchnęli go ze stołka dyrektora zakładu komunalnego, a on szybciotko wdrapał się na fotel wiceprezydenta miasta. Piekielnie uparty. Lepiej go nie ruszać, bo może dowalić.

LECH M.

zapominalski

Gdy wypełniał deklarację majątkową urzędnika państwowego, zapomniał, ile pieniędzy ma w banku. Pomylił się o marne kilkaset tysięcy złotych. Stracił posadę dyrektora Izby Skarbowej. Od sierpnia nie musi płacić podatków, bo siedzi w areszcie – pod zarzutem brania w łapę.

PAWEŁ WINIARSKI

beksa

Nie potrafił pojąć, że prezydentem Pabianic może być ktoś inny niż Winiarski. Gdy przegrał wybory, rozkleił się. Przez 17 miesięcy rządzenia Pabianicami budował sobie pomnik Ukochanego Przywódcy – z bezgranicznym wsparciem telewizji TOP. Bardzo zdolny. Wiele się nauczył od Edwarda Gierka, Fidela Castro i Kim ir Sena. Gdy go nie chwala, grymasi jak zuch nad miską owsianki.

GWIAZDKOWY ZESTAW

ATHLON 1.7XP, FLATRON 700B
GeForce 4 MX 440 64DDR, Seagate
40GB Barracuda 4, DVD x16 Teac, 256
MB DIMM, Płyta Główna + Audio, FDD,
Klawiatura, Myszka + Modem

2 660 zł

SOFTLINK

Pabianice ul. Partyzancka 57 tel(042) 212-15-26

ŻYCZYMY

WESOŁYCH ŚWIĄT

7 DNI W TYGODNIU CZYNNE

PN - PT 10⁰⁰ - 19⁰⁰

SOBOTY 10⁰⁰ - 16⁰⁰

NIEDZIELE 10⁰⁰ - 14⁰⁰

Rozmowa z 75-letnim Leszkiem Malińskim, byłym przewodniczącym Rady Miasta, który wciąż chce rządzić Pabianicami

NIE BOJĘ SIĘ MŁODYCH!

Najpierw kierowana przez Pana partia – Sojusz Lewicy Demokratycznej, straciła władzę w mieście. Potem stracił Pan poparcie partyjnych kolegów, radnych. Może to jest sygnał, że czas odejść z polityki?

– Nie jestem typem człowieka, który łatwo się poddaje. Nie zamierzam też rzucać się z motyką na słońce.

Nie chce Pan odpuścić?

– Ja bez polityki nie umiem żyć. Jestem w niej od dziecka, gdy zostałem harcerzem i członkiem Szarych Szeregów. Odszedłem z PZPR w 1989 roku, dostałem emeryturę. Myślałem, że wtedy skończę z polityką, ale pół roku później zacząłem zakładać w Pabianicach kolejną partię – SdRP. Spokojne życie emeryta to nie dla mnie.

W Polsce Ludowej dyktował Pan ludziom, jak mają żyć. Był Pan harcerzem, członkiem jedynie słusznej partii, kierownikiem fabryki-mochocha. Tamte wartości się skompromitowały. Ale Pan wciąż chce rządzić, pouczać, dyktować. Dlaczego?

– Wróciłem do polityki, bo nie wszystko, co zrobiono w powojennej Polsce, powinno być potępione w czambuł. Zlikwidowaliśmy analfabetyzm. Państwo było wtedy mecenasem kultury. Było wiele innych pozytywnych rzeczy w PRL. Miałem odwagę tego bronić, choć wyzywano mnie od komuchów. Często robili to ci, którzy sami wcześniej byli etatowymi pracownikami PZPR.

Nie sądzi Pan, że przyszła pora zostawić Polskę młodym, lepiej wykształconym i myślącym po europejsku, bez sowieckich nawyków?

– Jak ktoś jest młody, to nie znaczy, że jest dobry. Dla mnie liczą się głównie kompetencje, uczciwość i zaangażowanie. Nie boję się młodych. To głównie dzięki mnie Anita Błochowiak jest posłem, a Paweł Winiarski był prezydentem. To ludzie zdecydowanie młodszy ode mnie.

Ale oni odstawili Pana w kącie.

– To nie oni mnie odsunęli, tylko ja się zdystansowałem. Posiadam dokumenty, które, moim zdaniem, obciążają Wiesława Madejskiego. Jako wiceprezydent Madejski narażał miasto na ogromne straty, a prezydent Winiarski mu nie przeszkadzał. Madejski nie pilnował w sposób zadawalający największej inwestycji, jaką jest budowa kolektora ściekowego. Nie dbał o terminową realizację umów z funduszami ochrony środowiska. Gdybym go nie przypilnował, dziś Pabianice płaciłyby olbrzymie kary. Przetarg na bank, który miał prowadzić rachunki miasta, również został rozstrzygnięty

niezgodnie z prawem. Wygrał go Pa-Co-Bank, choć w jego ofercie były poważne luki. Teraz Madejskiego broni poseł Anita Błochowiak (córka prezesa Pa-Co-Banku – przyp. redakcji), która bagatelizuje jego błędy.

Przecież Madejski i Winiarski to byli Pana ludzie. Skoro szkodzili miastu, dlaczego ich Pan nie usunął?

– Odwołać członka zarządu może tylko prezydent. Ja, jako radny, takich możliwości nie miałem. Poza tym występowanie wraz z opozycją przeciwko własnemu Zarządowi Miasta tuż przed wyborami byłoby samobójstwem politycznym. Wielokrotnie za ich błędy musiałem świecić oczami przed Radą Miasta.

Z tego wynika, że interes polityczny jest dla Pana ważniejszy od interesu miasta?

– Chciałem, by Madejskiego odsunęła partia. Dlatego od października 2001 roku w czasie kolejnych rozmów z udziałem m. in. pani Błochowiak (przew. Rady Miejskiej SLD), prezydenta Pawła Winiarskiego i Pawła Palki (sekretarza Rady Powiatowej SLD) informowałem o wszystkich poważniejszych decyzjach Wiesława Madejskiego, które naruszały interes miasta. Ostatnią taką rozmowę odbyłem 2 października tego roku. Dotyczyła ona zastrzeżeń Komisji Rewizyjnej Rady Miasta w sprawie przygotowania i przeprowadzenia przetargu we wrześniu 2001 roku na realizację bardzo poważnego zadania inwestycyjnego na Zatorzu. Przewodniczącym komisji przetargowej był Wiesław Madejski. Niestety, moje krytyczne uwagi dotyczące jego pracy nie wywoływały najmniejszej reakcji władz miejskich SLD i prezydenta Winiarskiego.

Wcześniej miałem do Madejskiego zaufanie, potrzebowaliśmy kogoś z doświadczeniem w gospodarce komunalnej. Został zastępcą prezydenta. Jednak popełniane przez niego błędy dyskredytowały go. Stąd w czerwcu 2002 roku nabrałem przekonania, którego zresztą nie kryłem, że w przypadku wyborów wygranych przez SLD Madejski nie powinien wejść w skład władz miasta. Podczas mojego urlopu Madejski został kandydatem na radnego do Sejmiku Wójcowskiego. W Urzędzie rozповідаł, że po wyborach Maliński zniknie z SLD.

Jest Pan despotą, który chce narzucić swą wolę kolejnym prezydentom miasta. Czemu się Pan dziwi, że mają dość despoty?

– Nie jestem despotą! Jeżeli mam swoje zdanie, do którego jestem przekonany, to zdecydowanie go bronię. Dużo mówię, ale i słucham, co inni mówią. Nieraz godzinami zastanawiam się, czy mam rację. Od kwietnia prze-

stałem chodzić na posiedzenia Zarządu Miasta. Czulem niechęć do mnie, głównie ze strony pana Madejskiego. Nie mogłem jednak stać i biernie obserwować, co oni robią. To nie leży w mojej naturze.

Teraz został Pan sam. Czy oddał Pan już legitymację SLD?

– Nie. Skierowałem sprawę Madejskiego do sądu partyjnego. Wszystko zależy od jego wyroku.

Co będzie, gdy sąd partyjny uzna, że sprawy nie ma?

– Dalej będę radnym, ale już niezależnym. Na pewno nie oddam mandatu następnemu z listy SLD. Nie przejdę także na stronę rządzącej koalicji.

Czego w życiu najbardziej się Pan wstydzi?

– Gdybym znał całą prawdę o PZPR, to bym się do niej nie zapisał. Słuchałem wtedy Radia Wolna Europa, ale nie wierzyłem w to, co mówili. Myślałem, że to zachodnia propaganda. Podobnie jak do dziś niektórzy ludzie nie są w stanie uwierzyć w obozy koncentracyjne.

Z czego jest Pan dumny?

– Moja mama pracowała w fabryce Endera. Gdy byłem dzieckiem, marzyłem, by poprawić warunki pracy w tej fabryce. Przez 13 lat byłem dyrektorem Pamoteksu odpowiedzialnym za inwestycje. Wiele moich koncepcji zrealizowano i przetrwały do dziś. Na przykład hala do koszykówki, hala przy ul. Orlej, przychodnia zdrowia i basen. Mogę także być dumny z tych kilkudziesięciu milionów złotych, które udało się ściągnąć do Pabianic z funduszy ochrony środowiska. To oczywiście nie tylko moja zasługa, ale często to właśnie ja byłem inicjatorem tych inwestycji.

Kto nie podaje Panu ręki?

– Naraziłem się wielu ludziom, ale... Muszę powiedzieć, że przy opłatku po sesji Rady Miasta pominął mnie Radosław Januszkiewicz (radny SLD, ostatni prezydent Pabianic z czasów PRL – przyp. redakcji).

A komu Pan nie podaje ręki?

– Generalnie powinno się podawać każdemu. Nie potrafię jednak przełamać się do kilku osób w Pabianicach, które kompletnie mnie zawiodły. Formowałem je, pomagałem im z nadzieją, że będą godnie reprezentowały SLD, że w działalności samorządowej najważniejszą dla nich będzie interes miasta i mieszkańców. Niestety, pomyliłem się. Ludzie ci nie zasługiwali na moje zaufanie.

Czy w Wigilię będzie Pan w stanie wybaczyć każdemu?

– Tak, ale mam nadzieję, że oni sami zrozumieją swój błąd. A życie to zweryfikuje.

rozmawiali:

Grażyna Grabowska
Grzegorz Kopacz



98 proc. Polaków jest wiernych tradycji – podczas Wigilii dzieli się opłatkiem i składa sobie życzenia.

– **Dobrze pamiętam Pabianice** – mówi Michał Wiśniewski, lider grupy „Ich Troje”

WIŚNIEWSKI BYWAŁ U NAS CO TYDZIEŃ

Jedna z największych gwiazd polskiego show biznesu doskonale zna nasze miasto. **Michał Wiśniewski** twierdzi, że wielka kariera „Ich Troje” rozdziła się w Pabianicach. W dokumentalnym filmie „Gwiazdor” ciepło wspomina pabianickie koncerty. Zespół „Ich Troje” sześć lat temu dwa razy wystąpił w sali Miejskiego Ośrodka Kultury przy ulicy Kościuszki.

– *Dziennikarze nie piszą o tym, jak spontanicznie bawiła się publiczność na takich występach jak w Pabianicach. Najbardziej interesuje ich cała sensacyjna otoczka współczesnych naszych koncertów* – mówi Michał Wiśniewski.

Grupa koncertowała w Pabianicach krótko po wydaniu pierwszej swojej płyty. Nie była popularna, jak dziś. Mimo to, na oba występy przyszedł prawie komplet publiczności. Koncert zorganizowali **Andrzej Łuczak** i **Krzysztof Oleśko**, współwłaściciele hurtowni muzycznej Multi-Hit.

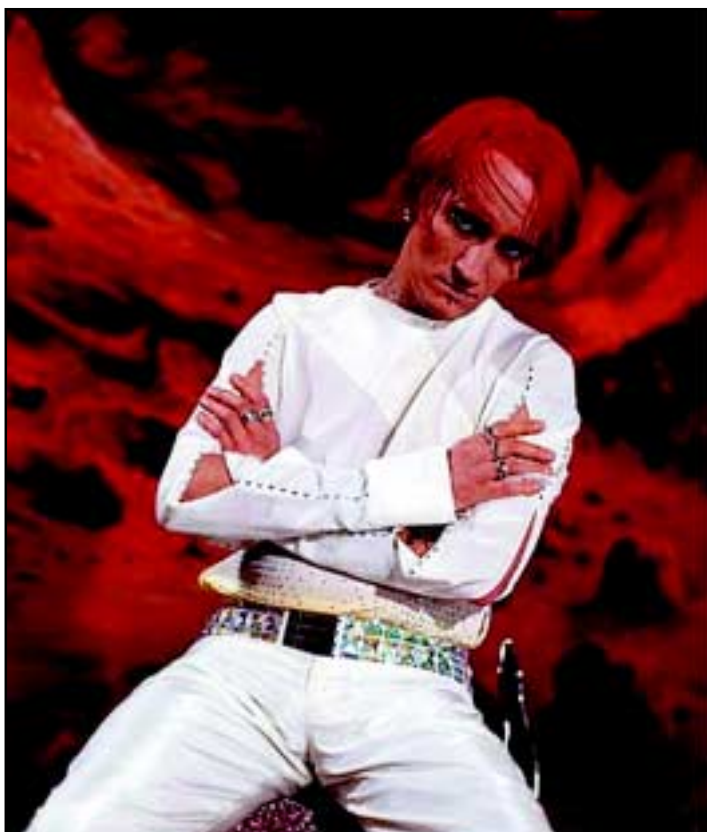
– *Michał i Magda Pokora, która wówczas była solistką grupy, wpadali do nas co tydzień* – wspomina

Krzysztof Oleśko. – *Dużo jeździli wtedy do Zduńskiej Woli i chętnie zaglądali do nas na kawę. Postanowiliśmy razem zrobić interes. My chcieliśmy rozreklamować nasz nowy sklep przy ul.*

Łaskiej. Oni chcieli zdobyć popularność w Pabianicach. Ten koncert był bardzo udaną imprezą.

Przy okazji wydania swojej drugiej płyty „Ich Troje” przyleciało do Pabianic helikopterem. Wylądowali na boisku PTC, a potem pojechali podpisywać płyty do sklepu Multi-Hit. Dziś hurtowni już nie ma, a „Ich Troje” zna każdy Polak.

– *Nie utrzymujemy już takich zażytych kontaktów z grupą* – mówi Krzysztof Oleśko, który prowadzi sklep Hit przy ul. Pułaskiego 10. – *Ostatnia wspólna duża impreza to było obławanie nowego domu Michała. Oni naprawdę mają mało czasu dla znajomych. Chcą maksymalnie wykorzystać swoje pięć minut. Teraz koncertują w Niemczech, a potem jadą do Stanów Zjednoczonych.*



– *Pabianiczanie szybko poznali, że „Ich Troje” to dobry zespół* – chwali Wiśniewski



– *Niedawno spotkałem się z Michałem Wiśniewskim w łódzkim hipermarkecie. Ludzie chcieli autografy od niego i ode mnie, bo myśleli, że jestem Michałem Bajorem* – mówi Krzysztof Oleśko. Na co dzień handluje w Pabianicach płytami przyjaciela, lidera „Ich Troje”

To warto zobaczyć

„**Intymność**” to opowieść o współczesnej miłości, związkach międzyludzkich i potrzebach duszy. Jay i Clair spotykają się raz w tygodniu, by spędzić ze sobą upojne chwile. Nie zamieniają ze sobą ani słowa. Pewnej środy kobieta nie przychodzi. ... Zdobywca Złotego Niedźwiedzia dla najlepszego filmu 2001 roku.

„**Kochankowie z kręgu polarnego**” to propozycja ze znakiem Gutek Film, który gwarantuje świetne kino. Życiem Otta i Any kieruje przeznaczenie, zbieg okoliczności i zupełny przypadek. A wszystko układa się w poetycką opowieść o ich namiętej i potajemnej miłości.

„**Cudze chwalicie**”. Zwiariowana, romantyczna komedia o pięciu usychających z miłości Irlandczykach.

To warto przeczytać

„**Los utracony**” Imre Kertésza nagrodzono w tym roku Literacką Nagrodą Nobla. To pozbawiona patosu opowieść 15-letniego Żyda z Budapesztu, więźnia obozów koncentracyjnych – Oświęcimia i Buchenwaldu. To smutna relacja, odsłaniająca mechanizmy zbrodni. Cena: 27 zł

„**Pani Magdo, pani pierwszej to powiem**” to zbiór opowieści zebrany przez **Magdaleny Jethon**, dziennikarkę Radiowej Trójki. Sekrety zdradzają autorce polscy aktorzy, politycy, piosenkarze i satyrycy. Cena: 30 zł

„**Czwarty K**” to sensacyjno-polityczny thriller **Mario Puzo**. Cena: 29,50 zł. (g)

Filmy z wypożyczalni Daria przy ul. Brackiej 31, czynnej od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00 – 20.00, w soboty 10.00 – 16.00, a w niedziele 11.00 – 15.00
Książki poleca księgarnia przy ul. św. Jana 2

reklama

**Przed nami jedyne i niepowtarzalne
Święta Bożego Narodzenia.**

**W tej szczególnej chwili pragniemy złożyć Państwu
życzenia zdrowia, radości oraz samych sukcesów w
Nowym Roku 2003**

**Zarząd
oraz Rada Nadzorcza
Pamso SA**

DOBRE, PA

Pokazujemy to, czym nasze miasto może się pochwalić w Polsce.

MODNY ALAN

Wysoko zapinana marynarka i klasyczne wyszczuplone spodnie bez mankietów – tak wygląda dwuczęściowy sztruksowy garnitur Alan.

To on zdobył prestiżową nagrodę Bussines Center Club i Komitetu Integracji Europejskiej na V konkursie Medalu Europejskiego. Podobał się też drugi pomysł z Pabianic: bawełniana koszula z szeroko rozstawionym kołnierzem, ozdobiona jedwabnym krawatem o wyrazistej zakardowej strukturze.

Garnitur Alan zaprojektował **Mariusz Szarek**. W listopadzie Szarek pojechał do Mediolanu na Pokaz Mistrzów Krawiectwa. Był tam jedynym projektantem mody męskiej z Polski.

– Zestawilem tkaniny o różnym charakterze: skórę, dzianinę, dżins, sztruks – wyjaśnia. – Dzięki temu udało mi się połączyć elegancję ze sportową, luźną formą. W kolekcji dominuje linia blisko ciała, idealne dopasowanie do sylwetki.

Propozycja stylisty PAWO spodobała się prezydentom Telewizji Polskiej. Garnitury z Pabianic noszą: **Kamil Durczok, Andrzej Turski, Sławomir Jeneralski, Włodzimierz Szaranowicz, Maciej Dowbor i Piotr Baltorczyk**.

powiedniego poziomu Q 10 nie utrzymamy dobrej formy fizycznej i umysłowej. Koenzym działa na organizm jak naturalny środek dopingujący.

– *Envit Q 10 stosuje się w leczeniu niewydolności krążenia, chorobie niedokrwiennej serca, nadciśnieniu tętniczym – wylicza Romanowska. – Zalecany jest w leczeniu miażdżycy, ponieważ zwalcza tak zwany zły cholesterol. Może być stosowany wspomagająco w leczeniu otyłości i parodontozu. Opóźnia procesy starzenia się, szczególnie wskazany jest u osób aktywnie pracujących fizycznie i umysłowo oraz palących papierosy.*

I PO BÓLU

Także w Polsce „narodził się” Anapran.

– To nasz nowy lek przeciwbólowy, bez recepty – mówi **Renata Szymańska** z zakładów farmaceutycznych.

Jest skuteczny w zwalczaniu bólów głowy, zębów, bólów miesiączkowych, stawów i mięśni oraz dolegliwości pourazowych. Działa przeciwgorączkowo, łagodzi objawy grypy i przeziębienia – już po 20 minutach. Jedna tabletkę zapewnia ulgę na 12 godzin.

Rewelacyjny garnitur Alan prezentuje Joanna Olszowiec, szefowa sklepu firmowego



– Składniki do produkcji tego leku sprowadzamy ze Szwajcarii – mówi Marzena Romanowska

SUPERFILTRY

Certoools – spółka z ul. Piotra Skarki robi rewelacyjne filtry do aut napędzanych gazem. Współpracuje ze słynnymi koncernami samochodowymi.



– Maszynę do składania filtrów też sami wymyśliśmy – mówi Krzysztof Hanke

mi. Filtry te kupują m. in. McLaren, Kaltec, Tartarini i AG System.

– Zaczęło się od narzekania znajomych na kiepską pracę silników w ich samochodach na gaz – mówi **Krzysztof Hanke**, współwłaściciel firmy.

– Bo gaz wcale nie jest najczystszym paliwem – dodaje **Piotr Czekalski**, drugi współwłaściciel.

– Gaz przechodząc ze zbiornika do silnika osadza na reduktorze „brudy”, które po pewnym czasie zapychają silnik. Można to naprawić, ale kosztuje to sporo czasu i pieniędzy. Pomyśleliśmy, że łatwiej, szybciej i taniej jest zamontować filtr paliwa.

Taki filtr wymyślili w Certooolsie trzy lata temu. Wygląda jak metalowy bączek.

– Najważniejsze jest to, co siedzi w środku. Więcej nie powiem, bo to tajemnica firmy – zastrzega Czekalski.

– Paliwo po przejściu przez filtr jest czyste. Z naszych informacji wynika, że auta napędzane gazem, w których zamontowano filtr, jeżdżą bez awarii po 30.000 km.

Prototyp filtru z Pabianic pomyślnie przeszedł badania w Instytucie Techniki Samochodowej Politechniki

Śląskiej. W zeszłym roku otrzymał homologację europejską, bez której nie da się handlować w Europie Zachodniej.

Aby wyprodukować filtr, pracują

dwie odlewnie metalu w Polsce, Anglicy, którzy robią plastikowe części, i 6 osób w Pabianicach.

– Miesięcznie wytwarzamy kilkanaście tysięcy filtrów – wylicza Czekalski. – Może niedużo, ale się opłaca.

CHLEBUŚ Z LASKOWEJ

Słowo mi r Bartocha z ul. Laskowej piecze

chleb wiejski, który przez żołądki zdobył serca łodzian. W konkursie na najsmaczniejszy chleb zajął piąte miejsce.

– W moim pieczywie są tylko naturalne produkty: mąka, zakwas, woda i sól – zapewnia piekarz. – Nie używam



– By chleb był smaczny, piekarz musi piec go z sercem – mówi Bartocha

chemicznych ulepszcaczy. Dlatego mój chleb jest długo świeży i smaczny.

Bartocha piecze od 1986 roku. Wcześniej ukończył liceum, policealne studium włókiennicze i poszedł w termin do piekarza. Jego nauczycielem był ojciec – mistrz piekarski **Henryk Bartocha**.

– Od ojca przejąłem wiele tradycyjnych receptur, które teraz stosuję – mówi. – Smak i jakość pieczywa zależy od gatunku mąki i doświadczenia piekarza.

Mąkę sprowadza z Tomaszowa Mazowieckiego i Pęczniewa. Żytnią kupuje w małym młynie pod Dłutowem. W firmie pracuje 20 osób, w tym 6 piekarzy.

BIANICKIE

Chleb z piekarni przy Laskowej jedzą mieszkańcy Łodzi, Zgierza, Pabianic.

KIEŁBASAMI SŁYNIEMY

Smak wędlin z Zakładów Mięsnych Pamso znają pasażerowie samolotów LOT-u, goście warszawskich restauracji i polska reprezentacja piłkarska, która grała w Korei.

W tym roku tytuł Produktu Najwyższej Jakości dostały kielbasy:



Chwalone w Polsce wędliny z Pamso prezentuje Mariola Jurek

jałowcowa, myśliwska i żywiecka. Na podium mistrzów polskiego smaku „stała” też polędwica sopocka.

Co sprawia, że kielbasy z Pabianic robią w kraju taką furorę? Wędliniarze z Pamso twierdzą, że to staropolskie receptury, naturalne, aromatyczne przyprawy (jałowiec i pieprz) oraz długotrwałe procesy technologiczne. To one nadają kielbasom niepowtarzalny smak, zapach i kolor.



Barbara Moszczyńska i Anna Frasiak z półmiskiem wędlin Kawiks

PABIANICKIE PATOCKIE

Peklowana, podpiekana i wędzona w zimnym dymie – taka jest łopatką pieczona, duma firmy Kawiks.

– Jej smak sprawił, że fachowcy z Instytutu Przemysłu Mięsnego i Tłuszczowego nadali naszej łopatkę miano Produktu Najwyższej Jakości 2002 – mówi Ewelina Chachulska z Kawiks. – Instytut nagroził jeszcze trzy nasze produkty: szynkę szlachecką, kielbasę patocką podwędzaną i pierś wędzoną. Ale łopatką pieczoną najbardziej przypadła do gustu naszym klientom.

Od lat klienci chwalą też kielbaski patockie – cienutkie, w naturalnym jelicie, z wysokiej jakości mięsa wieprzowego. Świetnie nadają się do suszenia, bardzo smakują na ciepło.

SKANDALIŚCI Z KSAWEROWA

Gdy w ksawerowskim laboratorium powstała receptura żelu dla pań i kremu dla panów, liczono się z małym skandalem. Byli tacy, których Intimel (żel ułatwiający kontakty płciowe z użyciem prezerwatyw) i Biger (nawilżający krem dla mężczyzn, pomagający w osiągnięciu pełnej erekcji) gorszył i zawstydział. Mimo to firma EMO wypuściła je na rynek. I zdobyła klientów.



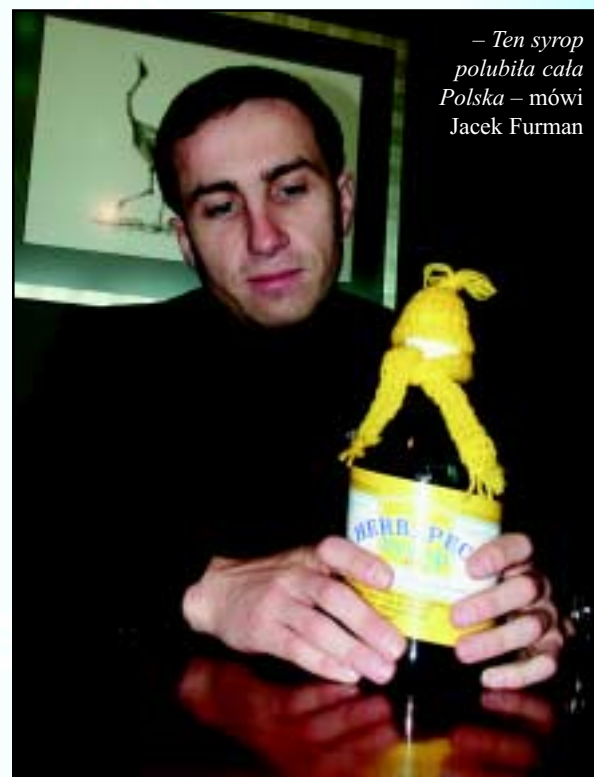
Nowości z EMO robią furorę

EMO w Ksawerowie. – O tym, że Biger i Intimel są potrzebne, świadczy duże zainteresowanie nimi. Sprzedaż rośnie. To prawda, że nie wszystkie apteki chcą zamawiać nasze nowe produkty. Dlatego wielu klientów przychodzi bezpośrednio do nas, do producenta.

POGROMCA KASZLU

Syrop na kaszel Herbapect z Fabryki Leków Aflofarm zdobył pierwszą nagrodę w konkursie Lek Roku. Nagrodzili go studenci Akademii Medycznej w Łodzi – pomysłodawcy konkursu.

Syrop Herbapect to pierwszy na naszym rynku, który skutecznie zwalcza zarówno kaszel suchy, jak i mokry.



– Ten syrop polubiła cała Polska – mówi Jacek Furman

– Zrobiliśmy żel i krem, bo są potrzebne ludziom – wyjaśnia Joanna Madalińska z Wytwórni Artykułów Farmaceutycznych i Kosmetycznych

– W Polsce liczą się tylko trzy syropy. Nasz jest w tej trójce – chwali Jacek Furman, specjalista od marketingu.

O rewelacyjnym syropie z Pabianic Polacy dowiedzieli się z reklam w czasopiśmie Claudia, Poradnik Domy, Świat Kobiet, Olivia.

– Kto raz spróbuje naszego syropu, ten sięga po niego, gdy znów dokuczy mu kaszel. Tak wynika z sondaży – mówi Furman. – A nowych klientów ciągle nam przybywa.

zebrali:
Grażyna Grabowska
Agnieszka Ratajska
Sylvia Kuźnik
Marta Górna
Andrzej Adamczewski

Szał w prezencie gwiazdkowym ofiarowuje się komuś, z kim chcemy nawiązać lub podtrzymać serdeczny kontakt. Chustka na głowę lub na ramiona to symbol miłości i przyjaźni. Chusteczki do nosa zwiastują łzy, tęsknotę i rozstanie.

MAKIEŁKÓW NIE BĘDZIE

Dowódcą przygotowań do Wigilii w domu prezydenta Pabianic jest **Lidia Berner**.

– Choinka musi być żywa – zaznacza żona prezydenta. – Na czubku zawsze wieszamy drewnianą gwiazdę, którą przywieźliśmy z Betlejem.

Gałązki choinki będą zdobione zabawkami, przekazywanymi z pokolenia na pokolenie.

– Taka choinka najbardziej nam się podoba. Jest nasza. Próbowaliśmy kiedyś unowocześnić nieco dekorację drzewka, ale to się nie sprawdziło. Dlatego zostaliśmy przy „starej” wersji – tłumaczy pani domu.

Zwyczaj i tradycje wyniesione z domów ich dzieciństwa, Bernerowie przekazali córce i synowi. A teraz przekazują czworgu wnukom.

Zanim usiądą do wigilijnej wieczerzy, pan domu czyta wybrany na tę chwilę fragment Biblii albo listu arcy-

biskupa. Później dzielą się opłatkiem.

Na stole nakrytym białym obrusem musi stać 12 potraw.

– Nie może zabraknąć zupy grzybowej z kaszą jaglaną albo łazankami, kapusty z grzybami, smażonego karpia i sandacza, kapusty z grochem, kompotu z suszonych owoców – wylicza Lidia Berner.

U Bernerów od lat nie je się makiełków. Zastąpiła je słodka legumina makowa.

– Makową masę z bakaliami łączę z bitą śmietaną. Schłodzony przysmak podaję w pucharkach – objaśnia.

Po wieczerzy przychodzi Mikołaj.

– To pozostałość z czasów, gdy wnuki były małe. Teraz bez trudu rozpoznają, że pod długą brodą kryje się dziadek, ale i tak chcą się spotkać ze świętym w czerwonym płaszczu.

W domu Lidii i Jana Bernerów śpiewa się kolędy.

– Nie ograniczamy się do płyt i ka-

Kolędami nazywano bożonarodzeniowe pieśni religijne dopiero w XVI wieku. Wcześniej śpiewano pastoralki, rotule, kantyczki. Najstarsza polska kolęda „Zdrów bądź królu anielski” pochodzi z 1424 roku.



Wigilijne potrawy ugotuje żona prezydenta – Lidia Berner

set, bo nasza rodzina jest muzykalna. Chętnie śpiewamy też pastoralki – mówi prezydentowa.

Na pasterkę rodzina Bernerów maszeruje w komplecie.

– Dopóki wystarczy sił, nasze Boże Narodzenie będzie właśnie takie: pełne miłości, radości, tradycji i ciepła – obiecuje Lidia Berner.

Agnieszka Ratajska

Wybieramy wyjątkowych pabianiczian

Nieprzeciętny 2002

Tak jak rok temu, szukamy pabianiczian, którzy w mijającym 2002 roku dokonali czegoś, co Czytelnikom *Życia Pabianic* bardzo się spodobało. Są

wśród nas ludzie, którzy dokonali czegoś niezwykłego, bezinteresownie pomogli innym, rozślawili nasze miasto, nie lękali się walczyć ze złem. Zapra-

szamy Czytelników do udziału w plebiscycie **NIEPRZECIĘTNY 2002**. Wskażmy nieprzeciętnych ludzi: społeczników, sportowców, polityków, biznesmenów, twórców kultury.

Tytuł taki otrzyma 5 osób, które dostaną najwięcej głosów Czytelników naszej gazety. Wyróżnienia będą

przyznawane w kategoriach: społecznik, sportowiec, polityk, biznesmen, twórca kultury.

Wypełnione kupony (można wskazać jedną bądź więcej osób) prosimy dostarczyć do redakcji *Życia Pabianic* (ul. Zamkowa 4) – najpóźniej do 31 stycznia 2003 roku.

Zgłaszam kandydaturę do tytułu NIEPRZECIĘTNY 2002

Spółecznik	
Sportowiec	
Polityk	
Biznesmen	
Twórca kultury	
Nominacje uzasadniam tak:	
Imię i nazwisko osoby zgłaszającej	
Adres	

NIEPRZECIĘTNI 2001

W ubiegłym roku laureatami naszego plebiscytu byli:

w kategorii **społecznik** – **Zbigniew Grabarz**, radny miejski i właściciel sklepu Ferrum – za wspomaganie sierot, fundowanie obiadów dla najbardziej potrzebujących dzieci

w kategorii **sportowiec** – **Aleksandra Socha**, szablistka – za sukcesy na arenie międzynarodowej

w kategorii **polityk** – **Anita Blochowiak**, poseł na Sejm – za spektakularne zwycięstwo w wyborach parlamentarnych

w kategorii **biznesmen** – **Andrzej Furman**, właściciel firmy Aflopa – za stworzenie nowych miejsc pracy

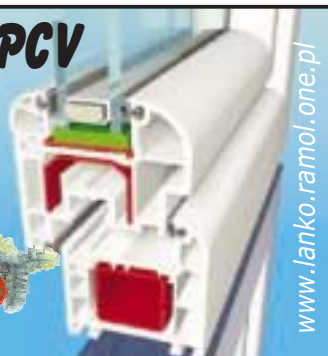
w kategorii **twórca kultury** – **prof. Marian Lelonek** – za stworzenie w Pabianicach pierwszej wyższej uczelni

FABRYKA OKIEN Z PCV



Pabianice, ul. Zielona 5
tel 215 55 10

Spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęścia w Nowym Roku



www.lanko.ramol.one.pl

LANGAZ

TEL 215 55 10

Oferuje gaz w butlach 11kg

Ul. Zielona 5

Autoryzowany Dealer

Shell GAS

www.langaz.ramol.one.pl



Wesołych
Świąt



Serdeczne życzenia
świąteczno-noworoczne
i podziękowania za pomoc
w wymianie okien
firmom:

**Korona, Polfa, Jantoń,
PA-CO-BANK, Ferrum**

przedszkolaki i personel
Przedszkola Miejskiego Nr 5

Były rekordzista świata oskarżony o strzelanie do ludzi

KILER Z PABIANIC?

33-letni pabianiczanie Robert R. stanie przed sądem jako płatny morderca.

– Jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa, nielegalne posiadanie broni i zabójstwo z motywów zasługujących na szczególne potępienie – mówi prokurator Jolanta Badziak, rzecznik Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi.

Do sądu Okręgowego wpłynął już akt oskarżenia przeciwko byłemu mistrzowi Europy w strzelaniu. Prokurator twierdzi, że Robert R. był płatnym mordercą łódzkiej mafii – „ośmiornicy”.

Grozi mu dożywocie.

ZBROJNE RAMIĘ MAFII

Na ławie oskarżonych zasiądzie 15 osób. Oprócz pabianiczanie, 35-letni Marek Warczyk i 34-letni Jacek B. (pseudonim Lelek) – szefowie nielegalnej organizacji.

– Nazywamy ich zbrojnym ramieniem „ośmiornicy” – wyjaśnia prokurator Badziak. – Mają na sumieniuach

trzy zabójstwa, dwa usiłowania zabójstwa, napady, porwania dla okupu i wymuszenia rozbójnicze.

Prokurator twierdzi, że Robert R. zabijał na zlecenie Warczyka. 14 kwietnia 1999 roku strzelał do Włodzimierza Grzesika (pseudonim Bokser), który był szefem konkurencyjnego gangu.

Kula trafiła Boksera w głowę. Gangster przeżył, choć pocisk przeszył mu czaszkę. Ranny uciekł ze szpitala. Zamach ten był odwetem za zamach na życie Warczyka.

Kolejną ofiarą Roberta R. miał być Tomasz Rybicki (pseudonim Ryba). Gang-

MISTRZ POJMANY

Robert R. został zatrzymany 19 grudnia ubiegłego roku w domu przy ul. Kościuszki, gdzie mieszka. Akcję pojmowania podejrzanego

cenie. Od 14. roku życia był zawodnikiem Klubu Strzeleckiego Walter. Z pistoletu wystrzelał tytuł mistrza Europy juniorów i rekord świata.

Potem skumał się z przestępcami. Na początku lat 90. był zamieszany w kradzieże samochodów – w Polsce i Niemczech. Dostał wyrok: rok więzienia za paserstwo.

„NASZ SYN NIE JEST MORDERCĄ”

W winę syna nie wierzą jego rodzice. Państwo R.

– znani w Pabianicach handlowcy, są zdziwieni, że prokurator oparł oskarżenie o zeznania bandyty. Ich zdaniem, bandyta ten próbuje zasłużyć na łagodniejszą karę, wskazując Roberta R. jako płatnego zabójcę.

– To prawda, że nasz syn posmakował kiedyś lekiego chleba, miał złe towarzystwo, poznał Grzesika i Warczyka. Odpokutował za to ciężko w więzieniu – powiedział nam w grudniu ubiegłego roku ojciec Roberta R. – Teraz to zupełnie inny człowiek. Nie wierzę, że mógł zabić.

prze-
prowadziła
brygada antyterrorystyczna.
Oskarżony ma średnie wykształ-

JAKA TO „OŚMIORNICA”

Łódzka „ośmiornica” to rozbudowana organizacja przestępcza na wielką skalę, wyludzająca towary, porywająca ludzi, wymuszająca okupy, korumpująca urzędników. Dokonała gigantycznych oszustw skarbowych, polegających na unikaniu płacenia podatku akcyzowego i VAT. Szacuje się, że Skarb Państwa stracił w ten sposób ok. 300 mln zł. „Ośmiornica” zlecała rozbój, zabójstwa, napady i uprowadzenia dla okupu. Gangsterzy wpadli w 1999 r. Do tej pory aresztowano prawie 50 podejrzanych. We wrześniu skazano 3 szefów na kary od 6 do 10 lat więzienia.

W Pabianicach przestępcy założyli jedną ze swych firm winiarskich, które oszukiwały na podatku VAT. Firma Rob-Pol została zarejestrowana na figuranta. Działała wystarczająco długo, by wyprodukować maksymalną ilość taniego wina i sprzedać je. Potem zniknęła, nie płacąc podatków. Państwo straciło na tym 3 mln zł.

ster próbował zająć miejsce szefa „ośmiornicy”. Został zastrzelony przed domem handlowym Carmen na łódzkim Widzewie. Siedzącego w samochodzie gangstera kule ugodziły w głowę i klatkę piersiową. Oba strzały były śmiertelne.

Według prokuratora, Robert R. dostał za to zabójstwo 40 tys. dolarów.

11 proc. Polaków pije wódkę podczas wigilijnej kolacji. Co trzeci rodak pije wino. Tymczasem tradycja wigilijna nakazuje, by tego wieczoru na stole nie było alkoholu.

Powrót marnotrawnych

Drugi Cygan zamieszany w aferę samochodową prosi o „list żelazny”.

Mieszkający w Kanadzie pabianiczanie Robert W. chce wrócić do Polski, ale boi się, że będzie aresztowany. I słusznie, bo jest zamieszany w aferę ze skradzionymi samochodami. Dlatego prosi prokuraturę o wystawienie „listu żelaznego”. Taki dokument gwarantuje, że można stanąć przed sądem bez kajdanek na rękach.

Robert W. jest Cyganem. Wpadł w ręce policji w 1995 roku. Był podejrzany o udział w aferze ze sprowadzaniem do Polski aut skradzionych w USA. Wtedy wyszedł z aresztu, bo

wpłacił kaucję. I szybko zniknął. Udało mu się wyjechać do Ameryki.

Dwa tygodnie temu wrócił z Ameryki inny Cygan zamieszany w tę samą aferę. Michał J. także prosił prokuratora o „list żelazny”. Nie dostał go, stanął przed sądem i przyznał się do winy. Zeznał, że namówił 9 osób do przestępstwa – sprowadzenia na ich nazwiska 16 luksusowych samochodów.

Na pomysł sprowadzania do Polski aut ukradzionych w Ameryce wpadli dwaj Cyganie: Jan B. i Edward W. Ten pierwszy już został skazany. Drugi nie stanął przed sądem. Jest poszukiwany listem gończym. Wiadomo, że przebywa w Kanadzie.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym

Pabianice, Kilińskiego 57/59, tel. **215-12-60, 212-12-60**

oferuje kompleksowe usługi pogrzebowe, w tym
**PRZECHOWYWANIE ZWŁOK W CHŁODNI
W DOMU POGRZEBOWYM**

**AUTOKARAWAN
OPEL ASTRA
BELLA**

Zakład czynny codziennie oprócz niedziel
w godz. 8.00 – 16.00
środy 8.00 – 15.00
soboty 8.00 – 14.00

Nie mamy 18 lat, ale...

DO NAS NALEŻY ŚWIAT

Ciągle słyszymy, czego nam nie wolno. Dorosli mówią: „Nie zobaczysz tego filmu, bo jest od 18 lat”, „musisz wrócić przed godz. 22.00”, „nie pojedziesz sam na wakacje”. Wciąż ktoś nam powtarza, że przyjdzie na nas czas, gdy do-

od 18 lat, ale pod opieką rodziców

- być właścicielem mieszkania, działki lub domu. Niestety, sprzedać można je dopiero, gdy ukończymy 18 lat
- jeśli mamy paszport, możemy wyjechać samodzielnie za granicę
- możemy mieć konto osobiste w banku i kartę płatniczą (gdy mamy 13 lat)
- mamy prawo być świadkiem na sprawie rozwodowej rodziców (gdy mamy 17 lat)
- poprosić lekarza ginekologa o pigułki antykoncepcyjne. Jeśli dziewczyna ma 16 lat, nie musi mieć na to zgody rodziców
- jeśli masz przynajmniej 16 lat i zaszła w ciążę, sąd może wydać zgodę na zawarcie małżeństwa
- posługiwać się kartą rowerową (od 10 lat) i motorowerową (od 13 lat)

JESTEŚMY ZMĘCZENI

Mówią nam: „ucz się więcej”, „czytaj”, „biegnij na lekcje angielskiego”. Coraz częściej już nie mamy siły na

kolejne lekcje gry na fortepianie lub korepetycje z chemii. W naszej obronie wystąpili naukowcy, którzy wyliczyli, ile każdemu z nas potrzeba odpoczynku i czasu na zabawę.

ILE POTRZEBUJEMY NA ODPOCZYNEK:

Gdy mamy:	Czas na zabawę lub odpoczynek (codziennie)
od 7 do 9 lat	4 godziny
od 10 do 12 lat	3 godziny
od 13 do 15 lat	2 godziny

JEŚLI NIE MASZ 18 LAT, TO NIE WOLNO CI:

- kupić alkoholu
- kupić pism erotycznych
- kupić papierosów
- prowadzić samochodu
- wyprowadzić się z domu
- bez zgody rodziców zrobić tatuaż
- samemu zmienić szkołę
- wybrać, czy mieszkać z mamą, czy z tatą po ich rozwodzie



Konkurs

Wszyscy wygrywają

Świąteczny konkurs przygotowała dla dzieci UPC Telewizja Kablowa. Wszystkie dzieciaki, które chcą wziąć w nim udział, muszą wykonać dowolną techniką dekorację na choinkę. Może to być bombka, łańcuch, wycinanka, figurka z plasteliny lub modeliny. Do pracy plastycznej trzeba dołączyć także krótki wierszyk o tematyce świątecznej.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone maskotkami, plecakami, kasetami wideo National Geographic i słodyczami. Pozostali uczestnicy konkursu dostaną nagrody pocieszenia. Wszystkie upominki ufundowała UPC Telewizja Kablowa.

Konkursowe prace należy przysłać lub przynieść do redakcji *Życia Pabianic* (ul. Zamkowa 4) do 4 stycznia.(g)



Po czym poznać idealnego belfra

Wychowawca to nauczyciel, który w szkole ma zastąpić mamę i tatę.

– Do jego obowiązków należy opieka nad uczniem na terenie szkoły – mówi Magdalena Wantoła, rzecznik praw ucznia. – Jeżeli uczeń ma jakiś problem, powinien zwrócić się do wychowawcy i on powinien mu pomóc. Razem z pedagogiem szkolnym i dyrektorem rozwiązuje problemy wychowanków.

Każdy wychowawca za opiekę nad klasą dostaje dodatkowe pieniądze – 10 proc. pensji zasadniczej.

– Nauczyciel nie może powiedzieć na wywiadówce przy wszystkich rodzicach, że z Jasia nic nie będzie – wyjaśnia rzecznik praw ucznia. – Takie słowa naruszają wszelkie prawa, z konstytucją i prawem do ochrony prywatności włącznie. Jeżeli wywiady są okazją do publicznego omawiania indywidualnych kłopotów, rodzice powinni pójść do dyrektora na skargę. Wobec niedyskretnego nauczyciela powinien on wyciągnąć konsekwencje.

IDEALNY WYCHOWAWCA:

- ma anielską cierpliwość
- jest szatańsko przebiegły
- uśmiecha się na co dzień
- jest wyrozumiały wobec wychowanków
- zawsze jest gotowy bronić wychowanków, zwłaszcza na radzie pedagogicznej
- zna „od podszewki” życie swoich uczniów

Tak bawiły się nastolatki na koncercie Intoxicate

rośniemy. Tymczasem mając 10, 13 lub 16 lat mamy prawo do wielu rzeczy.

NIEPEŁNOLETNIM WOLNO:

- obejrzeć w kinie film dozwolony

W Bychlewie był Napoleon Bonaparte

Blżej Paryża

Francja to ulubiony kraj uczniów. Dwa tygodnie temu dni francuskie urządziła młodzież z I LO. Teraz Marsylianka (hymn Francji) zabrzmiała w Szkole Podstawowej w Bychlewie.

Najpierw przez dwa dni uczniowie przemieniali swoją szkołę w przedmieście Paryża, Prowansję i brzegi Loary. Korytarze i schody udekorowali balonami w kolorach francuskiej flagi. Na ścianach powiesili: wieżę Eiffla, Łuk

Triumfalny, pałac nad Loarą i wiatrak. Korytarzami przechadzali się przebierańcy: Napoleon Bonaparte, muszkietierowie, malarze, tancerki, a nawet Zinedine Zidane – kapitan piłkarskiej reprezentacji Francji.



Kankana zatańczyły dziewczyny z Bychlewa

reprezentacji Francji.

Najmłodsi uczniowie (z klas I–III) wystawili sztukę o Czerwonym Kapturku. Szóstoklasiści przygotowali inscenizację bajek La Fontaine'a, a uczennice klasy IV, ubrane w koronki

i baletki, zatańczyły ognistego kankana.

Na zakończenie goście i gospodarze zeszli do przytulnej paryskiej kawiarenki, gdzie podawano rogaliki i specjalitet a la maison francuskiej kuchni – zupę cebulową.

Dzień Francji w Bychlewie rozpoczął cykl poznawania kultury państw europejskich. Następną będzie Grecja. (a)

Aż 96 proc. Polaków ubiera choinkę na Boże Narodzenie. Zwyczaj ten najprawdopodobniej przywędrował do nas z Niemiec.



Mikołaj przyjechał do Przedszkola Miejskiego nr 3 i rozdawał paczki

Wesoło jak w przedszkolu



Kilka dni później przedszkolaki wystawiły jasełka



																			
		1	2	3	4	5	6	7											
8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18									

Modne święta

JAK I CZYM ZDOBIĆ

Nie tylko choinka sprawi, że w domu zapanuje świąteczna atmosfera. Klimat dadzą wnętrzu także stroiki, które można kupić w pabianickich kwaciarniach i sklepach. W tym sezonie modne są dekoracje zdobione naturalnymi dodatkami, czyli wikliną, laskami



Tuberoza

cynamonu, suszonymi owocami i barwioną trawą morską.

SŁODKI BUKIET

W ceramicznej donicy, owiniętej udrapowanym ozdobnym papierem, znalazło się miejsce na gałązki drzewa, trawę morską, kostki cukru i kandyzowane owoce. To kompozycja **Krzysztofa Fuxa** z Tuberozy. Jak przystało na dekorację świąteczną, w kompozycji są bombki w kolorze starego złota i owoce jemioli.

Niesamowicie nowoczesna, a przy tym urokliwa choinka jest zrobiona na bazie wira. W kompozycji odnajdziemy polską wiklinę, liście palmy kokosowej, złotą siatkę z drutu, papier i złote gwiazdki. Piękna dodają bombki w kolorze koniaku i czekolady.

Nowa kolorystyka pojawia się w wiszących dekoracjach. Zieloną bombkę zdobią amarantowe wstążki i laski cynamonu, a wiszący wieniec oplata gałązka z owocami dzikiej róży.

W KARNAWAŁOWEJ SZACIE

Puszysty zielony wieniec ze sztucznej sosny został przybrany beżowymi i złotymi kwiatami, połączanymi gałązkami, żółtymi



Tuberoza



Konwalia

mi trawy i ozdobnymi wstążkami. Stroik uzupełniają obsypane brokatem bombki i suszone kwiaty. To kompozycja **Moniki Kałużnej** z kwaciarni Konwalia przy ul. Jana Pawła II 36/40.

KAMIEŃ OTULONE MCHEM

W obszerną, wyłożoną mchem miskę, wkomponowano sztuczne kalie i gałązki. Efektownym dodatkiem są złożone kamienie. Taką nietypową dekorację świąteczną prezentuje sprzedawczyni z Sezamu przy ul. Zamkowej 19. O tym, że to świąteczny stroik mają przypominać szyszki i liście jemioli.



Tuberoza



Sezam

CYNAMONOWA MIOTŁA



Magat

Snopek wierzbowych witek, obwiązany morską trawą, wplecionymi w nią suszonymi kwiatami i owocami to świąteczny stroik przygotowany przez **Agatę Lilię Cander**, właścicielkę kwaciarni Magat przy ul. św. Jana 7/9. Koloru i zapachu dodają prawdziwe laski cynamonu.

Marta Górna
Agnieszka Ratajska



POLECAM

Bożena Kabza,
magister farmacji i właścicielka
APTEKI MEDICOR
ul. WARSZAWSKA 6

proponuje kosmetyki francuskiej firmy VICHY:



Zestaw dla mężczyzn

Mężczyzna goli się średnio 16.000 razy w ciągu swojego życia. Codzienne golenie prowadzi do uszkodzenia osłony wodno-tłuszczowej, a także warstwy rogowej skóry. Staje się ona nadwrażliwa, gorzej spełnia swoją ochronną funkcję i łatwiej ulega niekorzystnym wpływom środowiska. Nawilżanie skóry po goleniu przynosi jej ukojenie i sprawi, że gołeniz ochronna zostaje odbudowana.

Cały zestaw w cenie jednego produktu



Zestaw dla mężczyzn to pianka do golenia, balsam po goleniu, energizujący żel po goleniu, woda tonizująca i dezodorant w kulce.

Nagrodę wylosowała **Krystyna Gorzelańska** (ul. Mokra 13a).

Różne problemy skóry...



Cała kolekcja rozwiązań.



Cały zestaw w cenie jednego kremu

Świąteczny konkurs Vichy

Nagrodą jest kolekcja kremów Vichy. Aby ją otrzymać, wystarczy wypełnić kupon, wyciąć go z gazety i dostarczyć do apteki Medicor, ul. Warszawska 6 (do dnia 6 stycznia 2003 r.) i mieć szczęście w losowaniu.

imię i nazwisko

adres

Wigilijne czary

Magiczne prezenty i zwyczaje w wigilijny wieczór przynoszą szczęście, które trwa cały rok:

PORTMONETKA – ma moc przyciągania pieniędzy do kogoś, kto ją otrzymał. Pod warunkiem, że została ofiarowana ze szczerym życzeniem przysporzenia bogactw i darczyńca nie zapomniął włożyć do niej symbolicznego grosika.

KOSZULA – to jakby druga skóra. Wzmacnia więzi emocjonalne między dawką i obdarowanym. Jednak tylko wtedy, gdy już wcześniej łączyła ich sympatia.

CHOINKA – im bogaciej przystrojona, tym bardziej dostatnie i szczęśliwie

sze będzie życie mieszkańców domu przez cały rok. Osoby znające się na Feng Shui mogą ustawić choinkę w strefie baqua, którą chcą zaktywizować. W tym celu można w kilku miejscach umieścić gałązki i zapalić na nich światełka.

ŁUSKA KARPIA – noszona w portmonetce jest symbolem przynoszącym bogactwo. Podobnie zawieszanie jemioli w zakątku bogactwa. Jemiolę trzeba trzymać do następnej Wigilii. W przyszłym roku powinniśmy ją spalić i powiesić nową.

wykładowca **AKADEMII FENG SHUI**
Marek Tomasiak

ROZWIĄZANIA

Hasło krzyżówki z nr. 49 brzmi: **FOKSTERIER**. Nagrodę muzyczną wylosowała **Anna Grodecka** (ul. Smugowa 26 a m. 2).

Talon o wartości 20 zł na zakupy w sklepie **SŁAWA** przy ul. Waryńskiego 1 czeka na **Teresę Sujkę** (ul. P. Skargi 39 m. 24).

Karnety do Interpubu czekają na **Jadwigę Urbaniak** (ul. Wąjsówny 15/29) i **Justynę Jakubiec** (ul. Ogrodowa 5 a).

Dwuosobowe zaproszenie do indyjskiej restauracji Punjab Garden wylosowała **Janina Dobrosz** (ul. Bugaj 52/54 m. 33), natomiast zaproszenie do restauracji Myśliwska **Teresa Świątek** (ul. Moniuszki 83/1).

34 ml wybranych perfum ufundowanych przez perfumierię Refarm otrzymuje **Katarzyna Caban** (Stary Rynek 9/5).

Talony wartości 20 zł na zakupy w sklepie „Kawiks” przy ul. Zamkowej 58 otrzymują: **Bogdan Pawelec** (ul. Morwowa 12), **Sławomir Zaręba** (ul. 20 Stycznia 87/30), **Halina Włodarczyk** (ul. Wileńska 63/43), **Marek Seta** (ul. P. Skargi 46/52) i **Andrzej Bartłomiejczyk** (Huta Dłutowska 49a).

Talony o wartości 30 zł do realizacji w sklepie Panso przy ul. Zamkowej 11 otrzymują: **Karol Gorzelański** (ul. Mokra 13a/21), **Wiesława Badziak** (ul. Majdany 3/21) i **Piotr Szukla** (ul. Wileńska 63/41).

Laureatów zapraszamy po odbiór nagród do naszej redakcji – ul. Zamkowa 4.

Przeczytaj, zanim pójdziesz z gwiazdką do szwagra

RODZAJE UPOJENIA ALKOHOLOWEGO

- Na Kopciuszka – przyjść do domu w jednym bucie.
- Na Czerwonego Kapturka – obudzić się w łóżku babci.
- Na Królową Śnieżkę – obudzić się w łóżku z siedmioma facetami.
- Na Reksia – obudzić się w budzie dla psa.
- Na Władcę Pierścieni – obudzić się na komisariacie w kajdankach.
- Na Rejtana – obudzić się przed własnymi drzwiami w rozdartej koszuli.

PAMIĘTAJ: Jeszcze nie jesteś kompletnie zalany, jeśli potrafisz leżeć na podłodze bez trzymania!

„To nie jest pod prądem...”

Słowa, jakie ludzie najczęściej wypowiadają tuż przed śmiercią:



Jedź, prawa strona jest wolna.
Patrz, ten krokodyl wygląda jak żywy.
Ta bomba to robota amatora.
Nigdy nie czułem się lepiej.
Lekarz mówi, że najgorsze już minęło.
Siostró, ale ja mam RH minus.
Pyszny ten Big Mac.
Przecież ci mówię, głupia babo,
że to nie jest pod prądem.
Ten gatunek nie jest jadowity.
Zobacz, jak długo wytrzymam pod wodą.
A mówiłaś, że twój mąż jest na delegacji.
Nie bój się, nie spadnę.

Do wesela się zagoi.
To tylko kot hałasuje w ogródku.
Popatrz, zaraz dziadek zrobi fikołka.
A co mi tam. Zabije albo wyleczy!
To był najlepszy seks w moim życiu.
Na pewno nie jest nabity.
Przecież nie zastrzelisz człowieka,

Ten, komu
damy pod choinkę
rękawiczki, będzie silny
i zdrowy. Nie będzie też potrafił
odmówić prośbom
darczyńcy.

patrząc mu prosto w oczy.
Nie wiedziałem, że to pańska żona.
Wchodzi do wody,
tu nie ma żadnych rekinów.
Raz kozie śmierć.
Ojej, przepraszam,
chyba pobrudziłem panu dres.



Regulamin wigilii (dla świętujących w biurze)

Koleżanki i Koledzy,

podobnie jak w ubiegłych latach, chcemy zakończyć pracowity rok wspólną wigilią w pomieszczeniu stołówek pracowniczej. Ale ponieważ w zeszłym roku miało miejsce kilka incydentów, kierownictwo chciałoby zwrócić uwagę na reguły, których przestrzeganie z pewnością umożliwi łagodny przebieg tego wspaniałego święta – w ramach ogólnie przyjętych norm cywilizacyjnych.

1. Jeżeli to możliwe – pracownicy powinni dotrzeć do ww. pomieszczenia jeszcze o własnych siłach. Nie powinni natomiast w stanie upojenia alkoholowego być wnoszeni przez kolegów. Rozgrzewka przed wigilią już od wczesnych godzin rannych jest raczej nie wskazana.

2. Nie będzie zbyt mile widziane, jeśli pracownik wraz ze swoim krzesłem usadowi się bezpośrednio przy zimnym bufecie. Uzasadnienia typu: „Gdy tylko odejdę, to Kowalski wyżre mi całą szarlotkę” – nie mogą być zaakceptowane.

3. Wódka, wino i szampan nie powinny być pite bezpośrednio z butelek.

4. W razie, jeśli komuś po spożyciu dań i napojów przydarzą się kłopoty trawienne, proszony jest o skorzystanie z przeznaczonych do tego pomieszczeń sanitarnych. W ubiegłym roku szef nie był szczególnie zachwycony nieoczekiwaną zawartością swojej walizeczki.

5. Podczas śpiewania kolęd powinno się używać tekstów oryginalnych. Niektórzy z naszych praktykantów są jesz-

cze niepełnoletni i wybrane pasażerowie tekstowe mogą ich nieco irytować.

6. W związku z wigilią chcielibyśmy przypomnieć, że kilku Kolegów nie zgłosiło się jeszcze na badanie krwi – celem ustalenia ojcostwa. Nasza, znajdująca się właśnie na urlopie macierzyńskim, Koleżanka Jabłońska jest zdania, że istnieje związek przyczynowy pomiędzy ubiegłoroczną wigilią a naszym, a narodzinami jej córki Sylwii we wrześniu tego roku.

Koleżanki i Koledzy, jeśli wszyscy będziemy się trzymać tych kilku drobnych reguł, to nasza wigilia na pewno znowu będzie uwieńczona pełnym sukcesem.

z pozdrowieniami
Kierownictwo Biura

HOROSKOP



BARAN (21.03 – 19.04)

2003 rok odmieni Twoje życie. Jeśli komuś ma się udać – to właśnie Tobie. Rozpiera Cię energia pozwalająca „przenieść góry”. Nie oczekuj jednak zwykłego uśmiechu losu: osiągnięcie szczęścia możliwe będzie wtedy, gdy weźmiesz sprawy w swoje ręce. Większych przeszkód na Twojej drodze nie widać.



BYK (20.04 – 20.05)

Nadchodzi czas regulowania zobowiązań. Wreszcie będziesz mógł się zająć domem, znaleźć czas dla serdecznych przyjaciół. Gwiazdy nie wykluczają też ewentualności namiętnego romansu. W sprawach zawodowych zaś czekają Cię nagrody, a może nawet propozycja objęcia intratnego stanowiska, czyli – pełne zwycięstwo.



BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)

Nadchodzący rok obiecuje Ci sukcesy w sprawach, za które już od dawna zamierzałeś się zabrać, ale wcześniej brakowało Ci zdecydowania. Rozszerzy się i umocni krąg tych, którzy Cię kochają i szanują, marzenia dotąd nierealne – powoli zaczną się spełniać. Gwiazdy obdarzą Cię wytrwałością i dodatkową energią.



RAK (22.06 – 22.07)

Ważne i od dawna oczekiwane zmiany nastąpią samoistnie, bez szczególnych wysiłków z Twojej strony. Co posiejesz, to zbierzesz. Kiedy zrozumiesz tę prostą życiową zasadę – codzienność stanie się o wiele łatwiejsza, zaczniesz ofiarowywać i przyjmować. W lipcu gwiazdy wróżą w pracy i w życiu osobistym spory sukces.



LEW (23.07 – 22.08)

Ten rok może wiele zmienić w Twoim życiu. Pojawia się nowe możliwości, nowe propozycje. Praktycznie na wszystkich polach otworzą się przed Tobą nowe perspektywy, zarówno w miłości, działaniu twórczym, jak i w życiu rodzinnym. Twoją dewizą w nowym roku będzie: „Nie zmarować w życiu ani jednej minuty”.



PANNA (23.08 – 22.09)

Czeka Cię stabilizacja, miarowe, powolne dążenie do celu. Nadchodzący rok będzie wymagał od Ciebie pewnego wysiłku, szczególnie pod koniec wakacji. Nie będzie on nadzwyczajny, ale będziesz mogła zrealizować w pełni to, na co tylko będziesz miała ochotę. Na brak pomocy i życzliwości też nie będziesz narzekać.



WAGA (23.09 – 22.10)

Rok będzie wymagał od Ciebie konsekwencji w czynach i słowach oraz ciągłej czujności. Pragniesz zmian w życiu? Nadejda! Ale nie gwałtownie. Jesteś znakiem równowagi, a to oznacza, że szybkie zwroty i przyspieszenia nie byłoby dla Ciebie odpowiednim. Przed Tobą także rok twórczych działań i wyjątkowej pracy nad sobą.



SKORPION (23.10 – 21.11)

Nadchodzący rok dostarczy Ci wielu możliwości i okazji, by przekonać się, ile jesteś wart, i uzyskać tak upragnioną niezależność. Zapamiętaj jednak bardzo ważną zasadę: nie osiąga się sukcesu kosztem innych. Ponadto czeka Cię rok pełen zmian i niespodzianek, przy czym zmiany będą na lepsze, a niespodzianki nie zawsze.



STRZELEC (22.11 – 21.12)

Nadchodzący rok doda Ci energii i wigoru, wskazując jednocześnie drogę rozwoju. Gwiazdy wróżą Ci osiągnięcie sukcesu również wtedy, gdy nie będziesz o niego zabiegać. Ponadto pierwsza połowa roku będzie bogata w liczne znajomości, czasem będzie Ci jednak trudno oddzielić miłość od przyjaźni.



KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)

Zbliżający się rok wniesie ożywcy powiew do Twojego związku. Jeśli jesteś nieco znudzony partnerem, błędnie możesz sądzić, że najwspanialszy okres w miłości bezpowrotnie został zamknięty. Jednak to właśnie rok 2003 odkryje przed Tobą nowe pokłady uczuć. Pamiętaj: dążenie do doskonałości nie wymaga pośpiechu.



WODNIK (20.01 – 18.02)

Życie pełne wrażeń i namiętności, nowe, niespodziewane zwroty, obiecujące spotkania – tak w skrócie można opisać zbliżający się rok. Gwiazdy gotowe są Ci włożyć szczęście prosto w ręce, ale przedtem chcą się trochę z Tobą podrażnić. O wszystko inne – sukcesy, karierę – przyjdzie Ci zawzięcie walczyć.



RYBY (19.02 – 20.03)

Twoja dewiza to słowa: „Chcę szczęścia nie jutro, ale tu i teraz”. Jednak czasami życie wnoszą w bieg spraw swoje własne poprawki, a nadchodzący rok będzie najlepszym tego dowodem. We wszystkich sferach życia pojawiają się przed Tobą pytania o dzień jutrzejszy. Rok przyniesie Ci także wymierne korzyści materialne.

Obrońca pabianickiego Włókniarza Paweł Janas trenerem reprezentacji Polski

TERAZ „JANOSIK”!

Pierwszy w historii piłki nożnej pabianiczanie został trenerem reprezentacji narodowej. To stanowisko jest równie ważne jak posada prezydenta Polski. Trener kadry nie rzadziej niż prezydent pojawia się w telewizji, radiu i gazetach. Równie dużo jeździ po świecie. Na pewno zarabia więcej niż prezydent i na pewno łatwiej może stracić posadę.

OBROŃCA JAK SKAŁA

Okragłe 50. urodziny Janas będzie obchodził 4 marca. Wychowywał się w domu przy ul. Wysokiej 2 w Pabianicach. Za piłką uganiał się po placu zabaw przy ul. Wileńskiej. Plac należał do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, gdzie kierowniczką była mama przyszłego piłkarza – Helena. Paweł miał trzech braci. Najstarszy Sławomir grał w piłkę w PTC. Paweł trafił do Włókniarza, gdzie namawiali go do sekcji piłki... ręcznej. Wybrał nożną, bo mógł więcej zarobić.

We Włókniarzu grał 8 lat – od 1965 do 1973 roku. Włókniarz był wtedy w III lidze. Z Pabianic na 3 lata Janas przeszedł do Widzewa Łódź, potem do Legii Warszawa. Wielu kibiców do dziś nie może mu tego wybaczyć. W stolicy uczył się. Skończył studia na Akademii Wychowania Fizycznego.

Janas to najbardziej utytułowany piłkarz z Pabianic. Rozegrał aż 53 mecze w reprezentacji Polski – strzelił jednego gola. Debiutował w 1976 roku w meczu z Argentyną, wraz ze Zbigniewem Bońkiem. Jego największym sukcesem były Mistrzostwa Świata w 1982 roku w Hiszpanii, gdzie Polska zdobyła 3. miejsce. Janas i Władysław Żmuda tworzyli wtedy najlepszą parę obrońców. Z Hiszpanii Paweł pojechał do Francji, gdzie grał w Auxerre. Tam zarobił duże pieniądze. W 1986 roku dziennikarze wybrali go najlepszym piłkarzem wśród obcokrajowców grających na francuskich boiskach.

Boiskowy pseudonim Janasa – „Janosik”, wziął się z paru powodów: Paweł jest potężnie zbudowany, podobnie jak Janosik sprawia wrażenie spokojnego a nawet nieśmiałego. Ale gdy walczył, był twardy jak skała.

TRENER Z POSŁUHEM

Gdy Janas skończył z kopaniem piłki, uczył zawodu. Najpierw szkolili juniorów Legii Warszawa. Potem był asystentem trenera Janusza Wójcika w reprezentacji olimpijskiej. Razem zdobyli srebrny medal na olimpiadzie w Barcelonie w 1992 roku. Jako pierwszy trener Legii Warszawa, Janas doprowadził ją do dwóch mistrzostw Polski. **W sezonie 1995/1996 awansował z Legią do ćwierćfinału Ligi Mistrzów, czego nie udało się powtórzyć żadnemu z polskich klubów.** Potem prowadził reprezentację olimpijską w eliminacjach do igrzysk w Sydney. Polska otarła się o awans. Odpadła w barażach z Turcją.

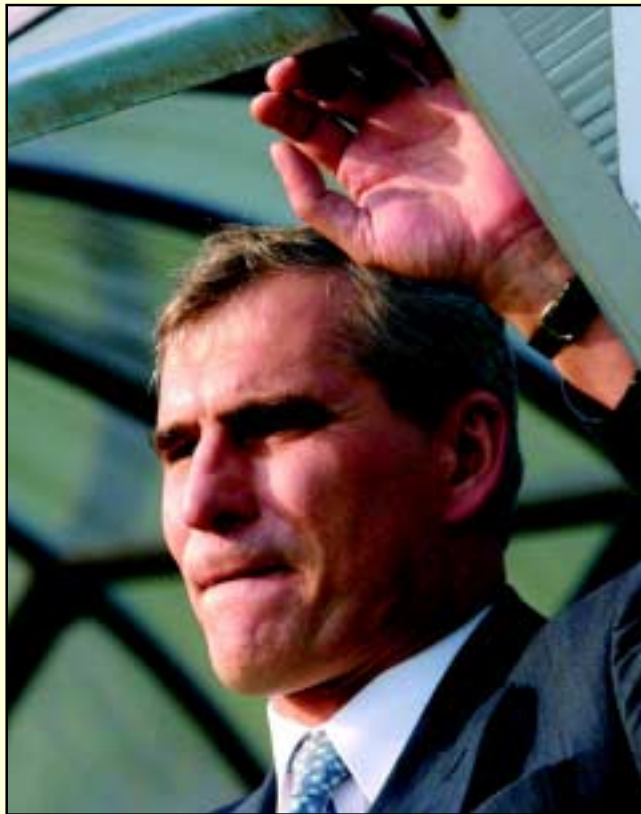
Zawodnicy, których trenował Janas, chwalą go jako fachowca. Podoba im się spokój i pewność siebie trenera. Janas jest wymagający i konsekwentny. Ukończył szkołę trenerów w niemieckiej Kolonii.

POWRÓT PO CHOROBI

Paweł Janas był kandydatem na trenera reprezentacji narodowej już przed trzema laty. Ale poważnie zachorował i trenerem został Jerzy Engel.

Dwa lata temu pabianiczanie przeprowadził się do Wronk koło Poznania. Rodzina została

w Warszawie. Janas był wiceprezesem klubu Amica Wronki. Przez wiele miesięcy walczył z chorobą, aż ją pokonał. W ostatniej chwili



pojawił się wśród kandydatów na trenera reprezentacji, gdy posadę tę niespodziewanie zwołał Zbigniew Boniek.

Na razie Janas nie uzgodnił pensji, jaką będzie mu wypłacał Polski Związek Piłki Nożnej. Na pewno nie dostanie mniej niż 35.000 zł miesięcznie. Tak czy owak straci, bo we Wronkach zarobiłby więcej.

MYŚLIWY SELEKCJONER

Ulubioną rozrywką Pawła Janasa jest polowanie. Najbardziej lubi stać na ambonie, skąd selekcjonuje zwierzynę do odstrzału. Teraz będzie musiał zrezygnować z łowów, choć pozostanie selekcjonerem – tyle że kadry piłkarzy. Jeżeli mu się uda, będzie trenerem Polski co najmniej do 2005 roku.

Grzegorz Kopacz

ONI O NIM:

HENRYK LANGIEROWICZ – trener koszykówki, zbudował potęgę kobiecej sekcji Włókniarza Pabianice:

– To był utalentowany koszykarz, który w meczach młodzików i kadetów rzucał po 40 punktów. Trenował z dziewczętami, bo miał wśród nich sympatie: Mirosławę Balównę, a potem Ulę Michalską, która została jego żoną.

SŁAWOMIR JANAS – starszy brat Pawła, mieszka w Pabianicach:

– To dla naszej rodziny i całych Pabianic olbrzymie wyróżnienie. Jestem od Pawła o 17 lat starszy i pamiętam, gdy biegał za piłką jako mały chłopak, a teraz jest selekcjonerem kadry. To wspaniałe...

LESZEK JEZIERSKI – trener:

– Moim zdaniem wybór Pawła na trenera kadry to dobry wybór. To ja ściągnąłem go do Widzewa z III ligi w Pabianicach. Wtedy Widzew grał w II lidze. Zaufałem mu wtedy. Ufam mu teraz.

GRZEGORZ LATO – król strzelców mistrzostw świata:

– Paweł ma doświadczenie w pracy z drużynami juniorów i młodzieżowymi, zna wszystkich piłkarzy, ma doskonałe rozeznanie. Myślę, że to wszystko pomoże mu odnieść sukces.

STEFAN MAJEWSKI – rywal Janasa w staraniach o posadę trenera kadry:

– Paweł jest fajny, ale w decydujących momentach bardzo często zmienia zdanie. Kiedyś dał mi słowo honoru, że jak mnie wyrzucą z Amiki, to odejdzie razem ze mną. No i co?

MACIEJ SZCZĘSNY – bramkarz Legii za czasów Janasa:

– Jest spokojny i rzeczowy. Ma zaufanie do siebie, własnych metod szkoleniowych, co przekłada się na spokój i zaufanie do niego piłkarzy. Zawodnicy muszą widzieć, że to, co robi trener, ma sens. Przeżył sporo w życiu. Nauczył się walczyć ze zdrowiem i samym sobą. Nabrał trochę dystansu do życia i świata. Przynajmniej jest pewne, że nie zadzwoni za cztery miesiące z Szeszele z zaskakującą wiadomością.

JAN TOMASZEWSKI

– były bramkarz:

– Jak w przypadku Zbigniewa Bońki, także Janas został wyciągnięty z kapelusza dyletanckiego prezesa PZPN, Michała Listkiewicza.

Dziesiątka mocnych

(nasi najlepsi sportowcy – według Życia Pabianic)

1. Elżbieta Trześniewska – koszykówka – za wciąż celne oko i pewną rękę w lidze, Eurolidze i reprezentacji Polski.
2. Sylwia Włazlak – koszykówka – i w Polfie, i w kadrze Polski gryzie parkiet – nawet wtedy, gdy inne dziewczyny płaczą.
3. Bogumiła Matusiak – kolarstwo – za to, że nie dała wydrzeć sobie tytułu pierwszej w Polsce i nie przyniosła nam wstydu w wyścigach za granicą.

4. Przemysław Bożek – strzelectwo – za to, że już tylko milimetry dzieli go od czołowych strzelców w kraju. Najlepszy w Polsce junior został w tym roku seniorem i jest w kadrze olimpijskiej na Ateny 2004.
5. Aleksandra Socha – szermierka – za ciecica szablą, które zaprowadziły ją do kadry olimpijskiej.
6. Katarzyna Siwosz – tenis ziemny

– za trochę nadziei, którą wlała w nasze serca, walcząc jak równa z równą z bardzo mocnymi Amerykankami. Jest w kadrze Polski juniorek.
7. Grzegorz Szyszka – zapasy – za to, że choć dawno stuknęła mu trzydziestka, wciąż jest najmocniejszy w Polsce.
8. Renata Piestrzyńska – koszykówka – za to, że po urodzeniu drugiego dziecka nie straciła pazurów

do gry. Boleśnie doświadczają tego rywalki Polfy.

9. Krzysztof Jeżowski – kolarstwo – za dynamit w nogach. Udowodnił to, wygrywając etap w prestiżowym Tour de Pologne.

10. Maciej Stasiak – żeglarsstwo – za to, że ściga się, choć wkrótce nie będzie miał już na czym. Zdobył wicemistrzostwo Polski na katamaranie.

Nasz Bartek uczy snowboardu w Tatrach

NA ŁEB, NA SZYJĘ NA DESCE

– Jest dużo prostszy niż jazda na nartach – tak o szusowaniu na krótkiej szerokiej desce mówi **Bartek Brożek**, instruktor sportów zimowych.

Brożek od 5 lat uczy pabianiczian, jak bezboleśnie i w ładnym stylu zjeżdżać z górskich stoków – z deską snowboardową umocowaną do stóp. Kursy organizuje w Białce Tatrzańskiej. Za tygodniowy (z zakwaterowaniem, wyżywieniem, 4 godzinami zajęć dziennie) bierze 499 zł.

– Tydzień wystarczy, by kursanci poczuli się pewnie w górach i samodzielnie szusowali – mówi instruktor.

Przygodę z deską Brożek zaczynał od nart.

– Gdy byłem w siódmej klasie podstawówki, zobaczyłem na stokach Białki pierwszych snowboardzistów – wspomina. – Robili piorunujące wrażenie.

Pabianiczianina zauroczył luz, z jakim jeździli i ubierali się „deskarze”. Ich bajecznie kolorowe ciuchy ani trochę nie przypominały nudnych, szarych kombinezonów narciarzy.

Brożek specjalizuje się we freestyle – skokach i akrobacjach z deską.

– To najtrudniejsza odmiana tego sportu, ale daje więcej adrenaliny – mówi.

Ulubione miejscówki Bartka (tak snowboardziści nazywają najlepsze trasy) są w okolicach Zakopanego i Szczyrku.

– Bezkonkurencyjny jest Kasprowy, choć w sezonie trudno tam wcisnąć się z deską, taki jest tłok – twierdzi instruktor.

Andrzej Adamczewski



ILE KOSZTUJE SPRZĘT

Podstawowy zestaw do snowboardu to: deska, wiązania i buty. Używany sprzęt można skompletować za 500–600 zł. Nowy kosztuje co najmniej 1.000 zł. Wszystkie elementy wyposażenia warto kupić jednocześnie. W sklepach ze sprzętem dają wtedy spore rabaty.

Historia snowboardu sięga połowy lat 60. ubiegłego stulecia. Pierwszą deskę zaprojektował amerykański maniak deskorolki i surfingu – **Sherman Poppen**. Połączył dwie szerokie narty wodne i nazwał je „snurfer”. W Europie nowy sport zyskał popularność w latach 80. Przed 17 laty rozegrano pierwsze mistrzostwa świata. Ich organizatorami byli oczywiście Amerykanie. Polacy zaczęli zjeżdżać w latach 90. Nieoficjalne mistrzostwa Polski rozegrano w 1992 r. Sześć lat później snowboard stał się dyscypliną olimpijską.

Snowboard dzieli się na dwa podstawowe style: alpin – czyli szybkie zjazdy i slalomy oraz freestyle – akrobacje i skoki. Najpopularniejsze tricki (ewolucje) we freestyle:

ollie – skoki

graby – skoki, w trakcie których deskę przytrzymuje się rękoma

backside – skok plecami w stronę kierunku jazdy

frontflip – salto do przodu

backflip – salto do tyłu

rodeo – skok z obrotami wokół własnej osi

GDZIE SIĘ ZAPISAĆ NA KURS

Zgłoszenia przyjmuje

Bartek Brożek.

Wystarczy zadzwonić pod numer:

503-968-190

W ciągu godziny jazdy na desce snowboardowej spalimy około 500 kcal. Tyle samo tracimy kalorii, gdy jeździmy lub biegamy na nartach. Godzina spędzona na sankach – to ubytek 300 kcal. Najwięcej, bo aż 700 kcal spalimy jeżdżąc godzinę na łyżwach.

80 lat pabianickich zapasów

Zaczęło się od boksera

Zapasy to obok piłki nożnej i kolarstwa najstarsza dyscyplina sportu uprawiana w Pabianicach. Jej prekursorem był... bokser z Krakowa, **Eugeniusz Nowak**.

MATA NA TORPEDOWCU

Nowak osiedlił się w Pabianicach w 1922 r. Dwa lata później reprezento-

wał nasz kraj na olimpiadzie w Paryżu.

Pierwsze kroki na ringu i macie Nowak stawiał w niecodziennych warunkach – na torpedowcu Sant Istvan. Sportowiec służył pod jego banderą podczas I wojny światowej. Umiejętności zdobyte na morzu pogłębił na kursach w Warszawie pod okiem Amerykanina **George’a Burforda**.

W 1921 r. Nowak wyruszył w Polskę, po to, by zarazić sportem rodaków. W Łodzi natknął się na „ojca” polskich zapasów – **Władysława Pytłasińskiego** (mistrz świata w latach 1900 i 1904). W pobliskich Pabianicach poznał wielkiego miłośnika walk na macie – **Ryszarda Kanenberga**. Był on dyrektorem w fabryce Kruszege i Endera. Wspólnie urządzili, że przy zakładzie utworzą sekcję zapasniczą. Uroczystej rejestracji, pod nazwą Krusche–Ender, dokonali w 1923 r.

Jeszcze w tym samym roku własny klub zapasniczy utworzyli pabianiccy Żydzi (przy. ul. Warszawskiej 13). Nazwali go Macabi.

ZEGAREK OD PREZYDENTA POLSKI

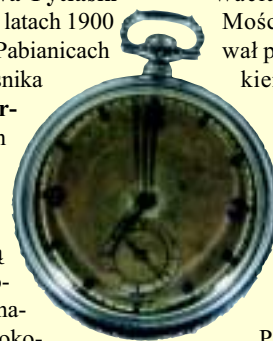
Zapaśnikiem numer jeden był w klubie Krusche–Ender **Wacław Sułat**. Dwukrotny mistrz okręgu i drużynowy mistrz Łodzi zaśląnął zwycięskim pojedynkiem z jugosłowiańskim championem świata. Wygrał z nim podczas międzynarodowego turnieju w Spale (1934 r.). Hono-

rowym patronem tych zawodów był prezydent Polski **Ignacy Mościcki**. Po tym historycznym zwycięstwie **Wacława Sułata** przedstawiono **Mościckiemu**. Prezydent obdarował pabianiczianina złotym zegarkiem z dedykacją (**na zdjęciu**).

Nazwisko Sułat kojarzy się z zapasami nie tylko z powodu zwycięstw **Wacława**. W jego ślady poszedł kuzyn – **Kazimierz**. Teraz na macie walczą synowie **Kazimierza** – **Maciej** i **Michał**.

Po II wojnie światowej już w Pabianickim Towarzystwie Cyklistów sekcję zapasów odbudował uczeń **Eugeniusza Nowaka** – **Tadeusz Wnuk**.

Wacław Nowak



Zapaśnicy PTA Krusche–Ender. Lata 30. ubiegłego wieku

ZŁOTE DATY PABIANICKICH ZAPASÓW

1922 r. – do Pabianic przyjeżdża **Eugeniusz Nowak**, ojciec pabianickiego boks i zapasów

1923 r. – rejestracja Pabianickiego Towarzystwa Atletycznego „Krusche–Ender”

1923 r. – powstaje żydowski klub zapasniczy **Macabi**

1934 r. – **Wacław Sułat** wygrywa pojedynek z mistrzem świata w Spale

1956 r. – sekcję zapasniczą w PTC tworzy wychowanek **Nowaka** – **Tadeusz Wnuk**.



Sylwia Włażlak była najskuteczniejszą zawodniczką pojedynku z Rosjankami

**Polfa – UGMC Jekaterinburg 83:76
(28:13, 17:18, 19:23, 19:22)**

NARESZCIE!

Takiego otwarcia meczu nikt się nie spodziewał. Koszykarki Polfy po 7 minutach prowadziły z mistrzyniami Rosji aż 19:0! Grały jak natchnione – skutecznie atakowały i agresywnie broniły. Faworyzowane przed pojedynkiem Rosjanki były bezradne jak dzieci. Rytm zapały dopiero w końcówce pierwszej kwarty.

Nerwy zaczęły się po przerwie. W trzeciej odsłonie mistrzyni Rosji uszczelnili obronę, nie pozwalając naszym wywalczyć pozycji do rzutów. Pabianiczanki miały w tym czasie problem z upilnowaniem czarnoskórej snajperki **Delischy Milton** (najsukuteczniejszej z Rosjanek).

Najbardziej emocjonująca była ostatnia ćwiartka. W 32. min Rosjanki zmniejszyły przewagę do 6 punktów, po rzutach z dystansu **Eleny Kuzminej** i **Anny Arkhipovej**. Po chwili za 5 fauli parkiet opuściły centerki UGMC – **Milton** i **Elena Baranova**, oraz Polfy **Elżbieta Trzeźniewska**. Na 4 minuty przed ostatnią syreną za trzy rzuciła **Viera Shnyukova** i Polfa prowadziła już tylko 2 punktami (70:68).

Całe szczęście, że zimnej krwi nie straciły **Sylwia Włażlak** i **Leona Krystofowa**. To dzięki ich celnym rzutom w ostatnich minutach Polfa wygrała swój pierwszy mecz w Eurolidze.

Polfa: **Włażlak 20, Trzeźniewska 16, Krystofowa 14, Pechova 12, Jaroszewicz 11, Głaszcz 7, Polakova 3, Szoltysek**.

PO MECZU POWIEDZIeli

Vadim Kapranow,
trener Jekaterinburga:

– *FIBA powinna ukarać sędziów, za to, że dopuścili do tak ostrej gry. To nie był mecz koszykówki tylko rugby. W rewanżu pokażemy Polfie, że też potrafimy grać ostro. Fatalny początek meczu to konsekwencja zlekceważenia przeciwnika. Pabianice wygrały, bo miały więcej woli zwycięstwa.*

Mirosław Trzeźniewski,
trener Polfy:

– *Dziewczyny grały z zaangażowaniem i to z procentowało. Pierwsza kwarta w naszym wykonaniu to był majstersztyk. Potem w kluczowych momentach też potrafiliśmy trzymać nerwy na wodzy.*



Przyjechały z Czech i Słowacji, żeby zarabiać w Pabianicach

Żeny nepokorne (niepokorne kobiety)

Mają poczucie humoru, są sympatyczne, prostolinijne. Do zespołu koszykarek Polfy wpadły jak burza. **Katarina Polakova** to wulkan energii, **Leona Krystofowa** – zadziorna indywidualistka. Tylko **Martina Pechova** to opanowana perfekcjonistka.

– *Jakie na boisku, takie i w życiu – przyznają bez namysłu.*

KRĘTE DROGI DO KOSZA

Leona zaczynała od skoku w dal i sprintu. Kasia próbowała paru dyscyplin.

– *Trenowałam karate, pływanie, gimnastykę – wspomina. – Na pierwszy trening namówił mnie kolega ojca, trener koszykówki.*

Martina zaczynała na basenie.

– *Ale ja wiedziałam, że będę grać w kosza. Koszykarką była moja mama. Jest równie wysoka jak ja – opowiada środkowa Polfy.*

Kasia grała w rodzinnej Handlowej. Nie było tam ligi kobiet, przeniosła się więc do Banskiej Bystrzycy. Tam wypatrzyli ją działacze naszej Polfy.

Leona przyjechała do Pabianic z Bratysławy. We wcześniej trenowała w rodzinnym Bruntalu, potem w Preronie.

Najbardziej doświadczona jest Martina. Grała w rodzinnej Pradze i Brnie. Do Pabianic przeniosła się z węgierskiego Mizo Pecs. Jako jedyna ma doświadczenie w Eurolidze (z drużyną wicemistrza Węgier).

– *Kilka lat temu byłam w Pabianicach, gdy moja USK Praga grała z Polfą w Pucharze Ronchetti – opowiada. – Pamiętam halę i niezbyt przyjemny hotel Włóknierz.*

ZŁODZIEJ NIE MIAŁ LITOŚCI

Są szare, brudne i smutne – tak koszykarki zza granicy widzą Pabianice.

– *I macie strasznie dziurawe jezdnie – dodaje Martina Pechova.*

– *Na szczęście ludzie są podobni do nas, Słowaków: otwarci, życzliwi, serdeczni – przyznaje Kasia Polakova.*

Leona najszybciej poznała ciemną stronę Pabianic.

– *Włamali mi się do samochodu i ukradli radio, gdy byłam na zakupach. A potem ktoś porysował mi lakier – żali się środkowa Polfy.*

Dziewczyny przywiozły narzeczonych. Katarina – **Lubomira**, Leona – **Michaela**. Tylko Martina przyjechała sama.

PRZYGNIOTŁA JĄ TABLICA

– *Gramy w koszykówkę od lat, ale ciągle nas to bawi – mówi Martina.*

Wszystkie boją się kontuzji. Katarina miała połamane obie kostki. Martinie operowali kolano. Kłopoty z kolanem i ramieniem przytrafiły się Leo.

– *Kiedyś podczas meczu spadła mi na głowę tablica z koszem. Została po tym blizna – mówi sportowa wicemiss naszego województwa.*



MARTINA PECHOVA

Wzrost: 189 cm
Wiek: 25 lat
Miasto rodzinne: Praga (Czechy)
Znak zodiaku: Skorpion
Kariera: Artima Praga, USK Praga, Lachema Brno, MiZO Pecs
Samochód: toyota corolla

KATARINA POLAKOVA

Wzrost: 178 cm
Wiek: 23 lata
Miasto rodzinne: Handlova (Słowacja)
Znak zodiaku: Koziorożec
Kariera: UMB Banská Bystrzyca
Samochód: nie ma

LEONA KRYSSTOFOVA

Wzrost: 192 cm
Wiek: 25 lat
Miasto rodzinne: Bruntal (Czechy)
Znak zodiaku: Waga
Kariera: TJ Slavoj Bruntal, SBC Preron, Slovan Bratysława
Samochód: nissan almera

Martina jest maniaczką Internetu i języków obcych.

– *Znam angielski i niemiecki. Wasz język jest bardzo śmieszny. Cały czas szeleścicie i syczycie. Ale to i tak nic w porównaniu z węgierskim – śmieje się.*

Katarina odpręża się z książką w rękę i na dobrym filmie. Leo ładuje akumulatory w rytm ostrej, gitarowej muzyki.

– *Poza tym sprzątanie, gotowanie i pranie to najlepszy relaks. No i uwielbiam spać – mówi z uśmiechem.*

OPŁATEK Z MIODEM I CZOSNKIEM

Na święta dziewczyny wracają do rodzinnych domów. W Słowacji Katarina będzie miała Wigilię podobną jak w Polsce.

– *Tylko opłatek jemy z miodem i czosnkiem. Jest pyszny – mówi Polakova.*

Trochę inne zwyczaje mają Czeszki. – *U nas na kolację podaje się zupe rybna, ziemniaki i karpia – mówi Leona. – Ale podobnie jak Polacy o północy całą rodziną chodzimy na pasterkę.*

Andrzej Adamczewski
współpraca: Zbyszek Topinka

Wyjazdy z wyprzedaży

Kto czekał do ostatniej chwili z wykupieniem wyjazdów sylwestrowych, ten zarobił.

W tym roku nie opłacało się wcześniej planować sylwestra. Tuż przed świętami biura podróży rozpoczęły wyprzedaż ofert last minute. Te same oferty są nawet o kilkadziesiąt złotych tańsze niż przed dwoma tygodniami.

– *Codziennie dostajemy kilkadziesiąt nowych przecenionych ofert* – mówi **Andrzej Chalupka** z biura turystycznego Pa-Co-Tour.

Podobnie jest w innych pabianickich biurach. Największy wybór mają ci, którzy chcą spędzić sylwestra w polskich górach. Za jedyne 299 zł od osoby można wykupić 4-dniowy pobyt w pensjonacie w Karpaczu. W cenę są wliczone noclegi, wyżywienie oraz liczne atrakcje: ognisko z pieczoną świnia i beczką piwa, sauna, zjazdy na linie, minipokaz sztucznych ogni. W podobnych cenach udało nam się wyszukać sylwestrowe propozycje w Zakopanem, Wiśle czy Krościenku.

Niewiele drożej (399 zł) kosztuje krótki wypad do Budapesztu. W cenie jest przejazd autokarem, 2 noclegi oraz wyżywienie. Sylwestra spędza się na ulicach i placach stolicy Węgier.

Specjaliści od turystyki uważają, że w tym roku można jechać na sylwestra w ciemno do każdego polskiego miasta. Nie powinno być żadnego problemu z noclegami.

KWIACIARNIE

KONWALIA, ul. Jana Pawła II 36/40
– czynna w każdą niedzielę i w święta w godz. 10.00–14.00
Pocztą kwiatowa **Interflora**.
Tel. 215 87 51.

STOKROTKA, ul. Wyszyńskiego 4
– czynna przez cały tydzień.
Od poniedziałku do soboty w godz. 9.00–18.00,
niedziela 10.00–13.00, tel. 215–22–98

GARDENIA, ul. N. Gryzla 2
– czynna od 10.00 do 18.00, w niedziele i święta od 10.00 do 13.00, tel. 0-601 877 520

POWITAĆ NOWY ROK

Wiemy, co warto nalać do kieliszków.

– *Na powitanie Nowego Roku tradycyjnie polecam szampana* – mówi **Marcin Zelerowicz**, barman z restauracji Piemont. – *Doskonale jest Jacquart. To wytrawny szampańskomponowany z odmian winorośli z najlepszych winnic regionu Champagne. Szampań ten osiąga dojrzałość po 3 latach. Kosztuje 290 zł.*

Dobre na taką okazję jest też wytrawne wino musujące Schlumberger za 86 zł.

Z białych win popularne jest Chablis. To francuskie wino wytrawne o złocistozielonkawej barwie. Podaje się je do ryb, owoców morza oraz z przystawkami z białych mięs.

Nie samym szampanem i wódką wita się Nowy Rok. Alkoholem dość często kupowanym na tę okazję jest też meksykańska Tequila. W sklepie Irena kupimy Tequilę-Sombrero Negro (51,50 zł) i Tequilę Camino (88 zł).

Szampana nalewa się do 2/3 wysokości kieliszka.



– *Z mocniejszych alkoholi polecam wódkę Finlandia. Ma niezwykle łagodny smak. Jej niepowtarzalną łagodność i czystość zapewnia czysta źródłana woda i najlepszej jakości jęczmień.*

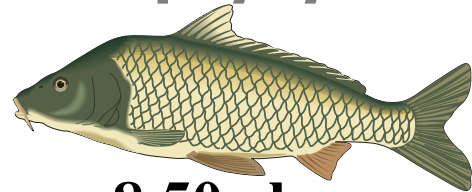
Smakosze chwalą też wódkę Wyborową.

– *Powstaje z najwyższej jakości spirytusu. Żyto używane do jej produkcji pochodzi z wybranych upraw w Wielkopolsce* – dodaje. – *Jest to najbardziej znana na świecie polska wódka.*

Z win godne polecenia jest Chateau La Grace Dieu – Saint Emilion Grand Cru.

– *To francuskie czerwone wino wytrawne. Zachwyca aromatem owoców śliwki i czereśni. Jest doskonale do dziczyzny, mięs z grilla i serów* – wylicza barman.

Karp żywy



8,50 zł

– **tylko trzeba dać za kilogram karpia królewskiego.**

Cena z SDH Trzy Korony

Zakupy na telefon

Jeśli nie mamy czasu na chodzenie do sklepów, możemy zlecić zrobienie zakupów. Wystarczy tylko zadzwonić pod numer 0 505 573 549. Za zrobienie zakupów zapłacimy od 5 do 10 zł. Cena zależy od ilości produktów i odwiedzonego sklepu. Zakupy są przynoszone do domu(s).

Lubimy wyprzedaże

Co trzeci Polak kupuje w sklepach z używaną odzieżą. 68 procent korzysta z promocji i wyprzedaży. Prawie połowa (45 proc.) lubi robić zakupy od ulicznych sprzedawców. Tak wynika z sondażu CBOS.

kosowo-rumowym i kawowym oraz sherry (11,94 zł).

Koneserzy po jedzeniu sięgają po kieliszek szlachetnego greckiego trunku Metaxa. Jest 3-, 5- i 7-gwiazdkowa. Im więcej gwiazdek, tym jest lepsza. Oznacza to, że dłużej leżała w dębowych beczkach. 7-gwiazdkowa Metaxa kosztuje około 110 zł.

**Sylwia Kuźnik
Małgorzata Plaskota**

GDZIE KUPIĆ SZAMPANA:

- 4,60 zł kosztuje w hurtowni GS przy ul. Torowej 25. Martini Asti kosztuje tutaj 31 zł.
- Gran Cin Zano w cenie 22,86 zł dostaniemy u Jantonia przy ul. Sempołowskiej 4. Gran Fiesta jest o 37 gr droższy. 3-litrowego Amadeusza wyceniono na 58,76 zł, a 3-litrowe Dorato na 79,19 zł. Bezałkoholowe „szampany” dla dzieci Piccolo są po 5,66 zł.
- włoskie wytrawne wino musujące Martini Brut w sklepie Irena przy Zamkowej 22 kosztuje 39,50 zł. Za Henkell Trocken trzeba dać 27,80 zł, a za Cinzano – 32,50 zł.

TANKUJEMY Z LICZYDŁEM

Ponieważ z dnia na dzień skaczą ceny paliw, **Życie Pabianic** podaje, co się dzieje na stacjach benzynowych. Strzałki w tabelce oznaczają wzrost, spadek lub utrzymywanie się cen w ciągu minionego tygodnia.

	U 95	Pb 95	Pb 98	ON	
ESSO ul. Łaska	3,23	3,23	3,47	2,61	—
CPN ul. Partyzancka	3,23	3,23	3,47	2,61	—
StatOil ul. Łaska	3,23	3,23	3,47	2,61	—
Petrochemia ul. Kilińskiego	3,23	3,23	3,47	2,61	↗
Eko-Pal Petrochemia ul. Partyzancka	3,21	3,21	3,45	2,59	—
ROMA ul. Rzgowska z kartą stałego klienta 4 gr taniej	3,10	3,10	3,40	2,55	—
Rafineria Gdańska ul. Traugutta	3,17	3,17	—	2,59	—

Ceny z minionego tygodnia

Królik udaje lamparta

Kreacje od włoskich stylistów na Starym Mieście.

Naturalne futra uszyte z króliczych skór są bardzo modne tej zimy. – *Mają być poszarpane, wytarte i wyglądać na zniszczone. To artystyczne i niepowtarzalne kreacje, które przywozimy z Włoch* – mówi **Ewa Chęć** z Galerii przy ul. Warszawskiej 2. – *Nie są tanie, ale nasze klientki mają gwarancję, że nikt nie będzie miał identycznego okrycia.*

Włoscy stylisty szyją futra z cienkich króliczych skór. Farbują je na oncelota, dzikiego lisa, norkę lub lamparta. Niektóre futra zdobi miękka czarna skóra i naturalny lis.

– *To już kolekcja na przyszłą zimę* – dodaje pani Ewa.

Ceny kożuchów i futer wahają się od 950 zł do 4.500 zł. Nieco tańsze są „antyczne” – artystycznie poszarpane kurtki. We Włoszech hitem jest czarna kurtka skórzana z mankietami i kołnierzem zdobionym futrem.



Do czytania dla panów: by wiedzieli, ile to będzie ich kosztować

JAK ODNOWIĆ KOBIETĘ

Aby mieć ciało Pamelii Anderson, twarz Britney Spears i wciąż wyglądać na 20 lat, trzeba mieć portfel bankiera.

Pierwszym sporym wydatkiem jest wizyta u chirurga plastycznego, który zlikwiduje worki pod oczami (2.000 zł) i zmarszczki na czole (1.500 zł). Za odsysanie tłuszczu z ud trzeba zapłacić 3.200 zł. Chirurg chętnie pomoże przy odtłuszczeniu brzucha i usunie szpecącą zmarszczkę wokół ust.

Pani, która nie jest zadowolona z własnych piersi, może je zmniejszyć, powiększyć lub podnieść. Taka usługa w gabinecie chirurga kosztuje od 5.000 do 7.000 zł. Cena zależy od wkładek, które wszyje lekarz. Im lepsze, tym droższe. Te najdroższe do złudzenia przypominają naturalne piersi (również w dotyku).

Drugi wydatek to odmłodzenie skóry twarzy (peeling chemiczny). Po-

jedyną zabieg kosztuje 150 zł. Aby skutek był piorunujący, trzeba poddać się 4 zabiegom. Podczas pozbywania się rozszerzonych naczyń krwionośnych pozbywamy się od 150 do 260 zł (jedno 10-minutowe naświetlenie skóry).

Laser służy do usuwania niepożądanego owłosienia i bardzo niepożądanego gotówki klientki (albo jej partnera). Nazywa się to epilacją. Tą metodą można się pozbyć raz na zawsze włosów z nadgarstka (300 zł), brody (400 zł), okolic bikini (400 zł), ud (700 zł), łydek (500 zł) i spod pach (400 zł).

Jeśli marzą nam się perłowo białe zęby, możemy je wybielić. Zrobią nam to w Pabencie (ul. Łaska 46/48). Stomatolog najpierw wykona nam odcisk zębów i zrobi tzw. nakładkę. W domu wypełnia się ją żelem i nakłada na zęby. Po 7 nocach zęby są wybielone. Kosztuje to 600 zł.

Sylvia Kuźnik

kreska nad okiem – 350 zł

nadawanie koloru i rysu brwiom – 400 zł

kreska pod okiem – 250 zł

usuwanie worków pod oczami – 2.000 zł

odnawianie skóry twarzy laserem – 4.500 zł

likwidacja zmarszczek na czole – 1.500 zł

usta (rysowanie konturu + nasycenie koloru warg) – 500 zł

wybielanie zębów – 600 zł

odsysanie tłuszczu z ud – 1.600 zł i 1.600 zł

powiększanie biustu – od 5.000 do 7.000 zł

Mały kawałek świątecznego makowca to około 400 kilokalorii. Szybciej strawimy to ciasto, gdy popijemy je filiżanką świeżo zaparzonej kawy.

Ognista chryzantema

Wybuchy fajerwerków można obejrzeć na komputerze.

Sprzedawcy sztucznych ogni prześcigają się w pomysłach. W Veritasie przy ul. Zamkowej 34 stanął komputer. Na jego monitorze można sprawdzić eksplozję kupowanego produktu.

Zwielokrotniony efekt dadzą fajerwerki zwane bateriami. Widok ognistego parasola, rozbłyskującej gwiazdy lub złotego deszczu zobaczymy na niebie, jeśli kupimy zestaw w Veritasie (ul. Zamkowa 34). Ceny wahają się od 20 do 300 zł. Najdroższe są Pismakery. 16 rakiet leci 50 metrów w niebo i rozbłyskuje się jak chryzantema. Kupuje się je w sklepie przy ul. Zielonej 6. Dużo

tańsze są rzymskie ognie, czyli długie laski, które wstawia się do butelek. 40 groszy kosztują te 15-strzałowe (Delfi przy ul. św. Rocha 1). Hitem tego roku są rakiety Wolf i Eagle. Po odpaleniu wydają przeraźliwy huk i świst, a potem eksplodują kolorowym światłem. Cena: 3,50 zł. Po rakiety, których rozbłysk przypomina kwiat paproci, chodzi się do sklepu przy ul. Zielonej. Cena: 55 zł. Pokaz zapierający dech w piersiach dadzą moździerz. To grube kominy z 6 kulkami. Cena: 22 zł. Niżej, lecz wyjątkowo efektownie latają „motyle”. Po odpaleniu odrzucają się od ziemi, tryskając iskrami i wirując wokół własnej osi. W Veritasie za dużego motyla płaci się 5 zł.

Od lat nie brakuje amatorów wulkanów. Są to stożki, tryskające iskrami jak fontanna. W Delfi najmniejsze kosztują 1,40 zł. Nowością są wulkany, których iskry przy opadaniu przypominają sople lodu. Ceny wahają się od 7 zł do 12 zł.

Kto chce tylko narobić dużo hałasu, temu wystarczą petardy. Małe, rozpalane draską, kosztują w Delfi 50 groszy. W tej samej cenie są maleńkie worczki, które eksplodują po energicznym rzuceniu o ziemię. Nowy Rok powitać można też symbolicznym zimnym ogniem. W Veritasie zależnie od długości za paczkę zimnych ogni płaci się od 1,50 zł do 10 zł. (m)

Mamy dla Czytelników 6 zestawów fajerwerków wartości 25 zł. Żeby je zdobyć, trzeba zadzwonić do redakcji (22-70-400) w poniedziałek (23 grudnia) o godz. 14.00. Nagrodę ufundowała firma Qunze.

To się nosi! Hit na ostatnią noc

Krzyże wciąż są bardzo modne.

216 zł – srebro wysadzane cyrkoniami w kolorze akwamaryny

160 zł – perły

83 zł – mleczny bursztyn w srebrze

1.125 zł – szafiry i cyrkonie w białym złocie

160 zł – srebro, makiety, masa perłowa we wzorze orientalnym

176 zł – srebro i onyks

88 zł – turkus w srebrze

211 zł – złoto białe i żółte (ażur z białego złota)

45 zł – srebro i koralowiec

90 zł – krzyż w stylu etnicznym (sztuczna biżuteria Dublon)

*na podstawie cen w salonie Opiume przy ul. Zamkowej 20

KONKURS
KSERO 0,15
KOLOR 2,25
PIECZĄTKI WIZYTÓWKI ULOTKI
FAJERWERKI
plotowanie i kopiowanie wielkoformatowe A0
druki, kartridże, komputerowe programy księgowo
REKLAMA
świetlna z grafiką już od 230zł
PABIANICE, UL. ZIELONA 6 TEL. 227-02-54, PN.-PT. 10-16

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny. Redaguje zespół. Zastępcy redaktora naczelnego: Grażyna Grabowska, Grzegorz Kopacz; sekretarz redakcji Renata Kamińska; sport: Wacław Nowak, Andrzej Adamczewski; fotoreporter Tomasz Kałużny; grafik Katarzyna Hans-Zalepa; dział reklamy: Anna Miarczyńska, Agnieszka Pyka, Tomasz Nowaczyk; kolportaż Marcin Czupreta. Wydawca: Agencja Dziennikarzy sp. z o.o., Adres redakcji: ul. Zamkowa 4, 95-200 Pabianice, tel. 227 04 00, fax 227 15 69, http://www.zyciepabianic.com.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.com.pl DTP, WWW: Tomasz Lewandowski. Biuro ogłoszeń – w redakcji. Fotografie wywołuje: Kodak-EXPRESS, Pabianice, ul. Zamkowa 27. Druk: Pabianickie Zakłady Graficzne SA.



JAK POGADAĆ Z KOTEM

Wystarczy być dobrym obserwatorem, by zrozumieć koty, psy, papugi, ryby. O języku zwierząt *Życie Pabianic* rozmawia z pabianiczaninem Tomaszem Pęcherzewskim – lekarzem weterynarii w ogrodzie zoologicznym:

O co chodzi psu, który szczeka przez cały dzień?

– Prawdopodobnie jest w stresie, bo zmieniła mu się sytuacja życiowa.

W stresie?

– Tak. Na przykład po trzyletnim urlopie macierzyńskim jego pani idzie do pracy, a dziecko do przedszkola. Pies nagle zostaje sam. Tęskni, więc szczeka.

Koty też przeżywają stresy?

– Oczywiście. Koty są bardzo wrażliwe. Gdy za ścianą hałasuje wiertarka, mogą to ciężko przeżyć. Zestresowanym kotom wychodzi sierść. Nie lubią dźwięku odkurzacza. Są bardzo wrażliwe na hałas.

Czy kot, który śpi przez cały dzień, jest chory?

– Koty potrafią spać ponad 20 godzin na dobę. Podobnie jak ludzie reagują na ciśnienie atmosferyczne. Przy niskim ciśnieniu mogą spać przez cały dzień. Chory kot jest nastroszony, szuka ciemnego miejsca, potrzebuje samotności.

Znerwicowana papuga potrafi głośno uderzać dziobem w klatkę. Czy to normalne?

– Ona w ten sposób mówi do nas: Tutaj jestem, zwróćcie na mnie uwagę. To nie są nerwy. Tak zachowują się papugi średnie, np. nimfy. Duże papugi biorą w dziób miskę i uderzają nią w klatkę. Wtedy dopiero jest łomot. To forma zwrócenia na siebie uwagi. Wystarczy wtedy poświęcić jej trochę uwagi – porozmawiać z nią.

Gdy ryby w akwarium są głodne, stoją na baczność i patrzą na mnie. One mnie widzą?

– Tak. One widzą podobnie jak ludzie. Zapamiętują osobę, która je zawsze karmi.

One mnie rozpoznają?

– W pewnym sensie tak. Poznają osobę karmiącą po sposobie poruszania się. Tak samo rozpoznają rękę, która je karmi. Do obcej ręki nie podpłyną, bo nie skojarzą jej z jedzeniem.

Papuga też rozróżnia ludzi?

– Ona przy sztucznym świetle widzi inaczej niż my. Tak, jakby nam pokazywać obraz filmowy klatka po klatce. Z tego

A kim jestem dla kota?

– Większym kotem.

Czy kota można szkolić?

– Jeśli szukamy przyjaciela, który będzie reagował na nasze słowa, to kot jest do tego idealnym zwierzęciem. Niektóre koty uwielbiają aportować zabawki, jak psy. Przychodzą na zawołanie. Ale są też koty pamiętliwe. Jeśli ktoś zrobi im krzywdę, będą o tym pamiętać przez długie lata. Na widok takiej osoby, pokazują pazury i przeraźliwie miauczą lub są złośliwe w stosunku do takiej osoby. Czasami atakują. Kot jest bardzo inteligentny i uczy się, obserwując. Ale tylko od właściciela zależy, czy to zauważy i wykorzysta.

Podobno krótkie miauknięcia oznaczają „jestem tutaj”. Długie to oznacza, że kot się czegoś domaga. Czy to prawda?

– Z kotem można pogadać. Jeśli dobrze go poznamy, będziemy wiedzieli, co do nas „mówi” i czego chce. Są urodzonymi dźwięcznikami. Przyniesienie właścicielowi upolowanej myszy lub ptaka świadczy o największym oddaniu. On dzieli się swoją zdobyczą.

A z psem?

– Po minie psa widać, czego chce. Niestety, coraz częściej psy rządzą ludźmi. A wtedy polecenia wykonuje

nie pies, tylko pan. Nawet ratlerki potrafią porządkować sobie cały dom.

Niektóre psy żyją jak ludzie. Noszą nawet sweterki.

– I bardzo dobrze. Buty też by się przydały. Pies czuje zimno tak, jak my. Na mrozie bardzo marznie. Na Zimą psy noszą kombinezony przeciwdeszczowe zapinane na ekspres, z nogawkami na cztery łapy. To bardzo wygodne, bo po powrocie ze spaceru nie trzeba psa wycierać z błota lub kapać.

Czy można porozmawiać z żółwiem?

– Raczej nie. Żółwie, jaszczurki nie reagują na nasze słowa. Króliki, świnki morskie, chomiki wychodzą na widok jedzenia. Jeśli np. szelest torby skojarzy im się z jedzeniem, będą na taki dźwięk reagować. Ale nic więcej.

To znaczy, że nie są zbyt inteligentne?

– Niekoniecznie. Królik jak wariat gryzie wszystkie kable w mieszkaniu, ale tylko te, przez które nie płynie prąd. Czyli taki głupi nie jest, żeby zrobić sobie krzywdę.

A z kim sobie nie pogadam?

– Z wężem. Ze ślimakiem też nie można się porozumieć.

Rozmawiała: Renata Kamińska

Horoskop dziś wyjątkowo na stronie 34

reklama

Oferta handlowa ważna od 18.12.2002r. do 24.12.2002r.

Pabianice ul. Łaska 50/54
Godz. otwarcia Pn-Sb 6.30-21.00 Niech. 9.00-19.00

polo market

Kapusta kiszona 1 19 1 kg

Makao 2 29 100 g

Kakao 2 29 100 g

14 99 6 szt.
Kieliszki do szampana

0 89 1 kg
Mąka tortowa

0 89 550 g
Chleb zwykły i krojony

0 95 200 g
Rodzynki

14 98 1 kg
Poledwica sopotka

0 19 1 szt.
Bułka kajzerka

Wydawca: POLOmarket zastrzega sobie prawo do zmian cen oraz do limitowania wielkości sprzedaży